

Grzybowski, Michał Marian

Życie religijno-moralne w diecezji płockiej w czasach rządów bpa M. J. Poniatowskiego (1773-1785)

Studia Płockie 4, 101-144

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Michał Grzybowski

ŻYCIE RELIGIJNO-MORALNE W DIECEZJI PŁOCKIEJ W CZASACH RZĄDÓW BPA M. J. PONIATOWSKIEGO (1773—1785)

WSTĘP

Poniatowski pamiętał o tym, że jest biskupem i pasterzem nie tylko kapłanów, ale i wiernych świeckich, dlatego zaspokojenie ich potrzeb duchowych leżało mu na sercu.

Wysiłki biskupa, zmierzające do podniesienia stanu umysłowego i moralnego kleru, nie co innego miały na celu, jak właśnie dobro duchowe wiernych.

Obok tych wysiłków nie brak innych, przez które Poniatowski bardziej bezpośrednio wyrażał swoją troskę o dusze wiernych powierzonych swojej opiece.

1. SAKRAMENTY

W pierwszym rzędzie dbał, aby źródła życia Bożego, jakimi są sakramenty, były właściwie wykorzystane, stąd tyle przypomnień i serdecznej troski.

Właściwym miejscem odbywania chrztu był kościół parafialny i tam go zwykle udzielano, najczęściej w ciągu trzech dni, zdarzały się jednak wypadki, że odkładano ceremonię do niedzieli czy bliskiego święta.

Bierzmowania udzielali biskupi najczęściej podczas wizytacji, konsekracji kościołów, większych odpustów. Mogli to robić także biskupi z innych diecezji, którzy otrzymali władzę używania pontyfikaliów od właściwego ordynariusza. Z czasów rządów Poniatowskiego jest mało wzmianek na temat udzielania tego sakramentu, choć 30 grudnia 1780 r. wydał zarządzenie pt. „Porządek w przystępowaniu ludu do bierzmowania w diecezji płockiej”¹.

Wskazał tam na pewne przestrogi, przypominając o prowadzeniu ksiąg bierzmowanych i zapisywaniu wszystkich przystępujących zaraz po udzieleniu tego sakramentu. Biskup bierzmujący siedział w kościele przed ołtarzem, a wszyscy kolejno podchodzili, każdy ze swoim świadkiem, jak przy

¹ Acta Actorum 250, s. 259 nn.

chrzcie. Zobowiązywał, aby przed bierzmowaniem prowadzono nauki przygotowawcze. Kandydaci z innych parafii powinni mieć świadectwa od swojego plebana o znajomości prawd wiary. Mogło to być zaznaczone na kartce od spowiedzi wielkanocnej. Za właściwe wykonywanie tych dyrektyw obciążył ordynariusz dziekanów i wizytatorów².

Spowiedź wielkanocną odbywali wierni we własnych parafiach. Zarządzenia tego na ogół przestrzegano, choć zdarzały się wypadki, że bez powiadomienia korzystano ze spowiedzi gdzie indziej, szczególnie w parafiach graniczących z innymi diecezjami czy regionami. I w tej sprawie wydał biskup zalecenie przestrzegania corocznej spowiedzi i komunii na Wielkanoc³.

Nakazywał w nim wszystkim plebanom, aby prowadzili osobny rejestr osób zdalnych do spowiedzi i komunii wielkanocnej. Tych, którzy by tego obowiązku nie dopełnili, miano imiennie przez dziekanów co roku podawać do konsystorza.

Na podstawie wizytacji wiadomo, że takich wypadków było stosunkowo mało. Ogół wiernych korzystał z wielkanocnej spowiedzi. Sporo proboszczów, szczególnie tych, którzy mieli możliwość, zapraszało zakonników do pomocy przy spowiadaniu. W bardzo wielu parafiach stosowano kartki do spowiedzi. W Świdziebni, w dekanacie Górzno, wizytator stwierdził, że „według własnego układu każdy gospodarz daje 6 groszy dobrej pruskiej monety przy spowiedzi wielkanocnej”⁴.

Niektórzy gorliwsi plebani w czasie, gdy trwał okres spowiedzi, uczyli pacierza i najważniejszych artykułów wiary, a potem odbywał się egzamin⁵.

Omawiając sprawę spowiedzi, należy wspomnieć o pokutach kościelnych, takich jak publiczne leżenie krzyżem w czasie nabożeństwa, zakupywanie w kuny w przedsionku kościelnym itp., które były stosowane w wypadkach większych wykroczeń.

Spore grupy wiernych korzystały ze spowiedzi z racji odpustów parafialnych czy nabożeństw brackich.

Komunii św. udzielali kapłani także chorym, przybywając do nich dla udzielenia sakramentu namaszczenia św. olejami. Jeśli to było możliwe, szczególnie w miasteczkach i wsiach kościelnych, noszenie wiatyku do chorych odbywało się uroczyście z udziałem wiernych.

Na ogół nie było skarg na kapłanów o zaniedbania w tej dziedzinie. Jeśli kapłan nie zdążył z sakramentami, to ze względu na nagłą śmierć chorego. Przeważnie wcześniej powiadamiano i proszono o przybycie do chorego.

² Tamże, s. 260.

³ Zalecenie przestrzegania, aby wszyscy coroczną spowiedź i Komunię na Wielkanoc jak i gdzie należy odprawili. 16.II.1775, Acta Episcopalia 70, s. 146.

⁴ Wiz. par. Świdziebnia 283, s. 253 nn.

⁵ Wiz. par. Kikół, 286, s. 38.

Małżeństwa zawierano tylko w świątyniach wobec kapłana. Przed asystowaniem przy tym sakramencie proboszcz ogłaszał zapowiedzi. W aktach zadwornych znajduje się bardzo dużo prośb o udzielenie dyspensy od głoszenia zapowiedzi. Pozwalali na to sobie przeważnie nieco zamożniejsi parafianie, wzorując się niejednokrotnie na bogatej szlachcie. Było także sporo prośb o dyspensę od przeszkody małżeńskiej, pokrewieństwa i powinowactwa. Zgodnie z poleceniem papieża Benedykta XIV nakazał książe-biskup przed zapowiedziami badać oddzielnie strony szczególnie co do wolności wyboru. Także przed ślubem narzeczeni uczestniczyli w pouczeniach przedmałżeńskich i zdawali egzamin z posiadanych wiadomości religijnych⁶.

2. PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

Ponieważ dla ogromnej większości wiernych kontakt z kościołem parafialnym możliwy był tylko w niedzielę i święta, chodziło o to, aby porządek nabożeństw tak był zaplanowany i podany do wiadomości, żeby zainteresowani wiedzieli, w jakim nabożeństwie będą uczestniczyć i nie opuszczą Mszy św. Domagał się tego Biskup od duchowieństwa w liście pasterskim z 20 sierpnia 1775 roku⁷. Zazaczył przy tym, że w układzie nabożeństw na dni powszednie i niedziele powinna być znaczna różnica w różnaitości na korzyść świąt i niedziel. Zachęcał, aby tam, gdzie jest zwyczaj śpiewania jutrzni i innych modlitw przed Mszą św., nadal go pozostawić. Wszędzie jednak nakazywał odprawiać sumę, głosić kazanie lub naukę chrześcijańską, a tam, gdzie była tradycja, odprawiać po południu nieszpory i katechizm.

Dość bogaty porządek nabożeństw zastał A. Narzymiski podczas wizytacji 1 października 1775 r. w Szyszkach⁸ — a mianowicie: od godz. 6-ej w lecie a 7-ej zimą dzwoniło w wielki dzwon, o godz. 7-ej latem, a 8-ej zimą śpiewano godzinki z towarzyszeniem organów, potem pieśni „Bogurodzica” i inne, dopiero o godz. 8.30 dzwoniło na Koronkę o Św. Trójcy, o 9.30 było pokropienie wodą święconą, procesja i nauka godzinna na środku kościoła. Po nauce mówiono pacierz, artykuły wiary i czytano wypo-minki. Po modlitwach za zmarłych była Msza św. — Suma z suplikacjami i Anioł Pański na zakończenie. W każde święto zamiast nauki po Credo z ambony głoszone było kazanie. Po południu o godz. 14-ej dzwoniło na ludzi, o godz. 15-ej zimą a 16-ej latem były nieszpory, po nich modlitwy

⁶ List Pasterski do obojga stanów diecezji płockiej tak duchownego jak i świeckiego wydany 20.VIII.1775. Rozrządzenia i pisma pasterskie za rządów J.O. Xięcia Imci Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego do diecezji płockiej wydane, Warszawa 1785, t. I, s. 458 nn oraz Ordinationes generales quae decretis reformationum pro singulis Ecclesiis ex generali nuper peracta diaecesis plocensis visitatione prolatis sunt adiunctae. Rozrządzenia, t. III, s. 80 nn.

⁷ List, Rozrządzenia t. I, s. 468.

⁸ Wiz. par. Szyszki, 132, s. 192.

wieczorne, rachunek sumienia, pokropienie wodą święconą i Anioł Pański. Rano w czasie śpiewania Godzinek i pieśni kapłan słuchał spowiedzi aż do nauki i Mszy św.

To prawda, że nie wszędzie bywało tak jak w Szyszkach. Pleban z Karnkowa stwierdził, że „jak w niedzielę tak i w święta po obiedzie żadnego nabożeństwa nie bywa, gdyż się ludzie wcale na nie nie chcą schodzić”⁹.

Po wizytacji odbytej w 1776 r. przekonał się biskup, że sprawa ta w parafiach wyglądała rozmaicie. W wielu kościołach przestrzegano zaleceń, ale w wielu były i znaczne zaniedbania. Dlatego też wydając w 1777 r. powizytacyjne „Ordinationes Generales” dołączył do nich nowy „Porządek nabożeństw po kościołach w diecezji płockiej”¹⁰.

Porządek ten obowiązywał wszystkie kościoły diecezji z wyjątkiem katedry i kolegiaty. Samowolnie nie można go było zmieniać, chyba że zachodziła jakaś bardzo ważna przyczyna i to też po porozumieniu się z konsystorzem. W piśmie przypomniął biskup, aby kazania czy katechizm nie trwały dłużej niż pół godziny, maximum trzy kwadransy tak, aby całość nabożeństwa do dwunastej mogła się skończyć.

A oto jak przedstawiał się przepisany przez Poniatowskiego porządek nabożeństw:

Z rana

- Godz. 4 w lecie, 5 w zimie — dzwonienie na poranny pacierz
- „ 6.30 — dzwonienie na nabożeństwo kościelne
- „ 7.00 — „Kurs” — tam gdzie się powinien odprawiać lub matutinum tam, gdzie jest zwyczaj.
- „ 7.30 — Pieśń — „Boże w dobroci” — i pacierz poranny lub gdy jest dwóch księży — Msza św., podczas której odmawiano modlitwy poranne z książki „Powinności chrześcijańskie”.
- „ 8.00 — Pieśń „Wierzę, że Bóg jest” lub „Trójca Bóg Ojciec”, potem Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę, dziesięć przykazań Bożych, pięć przykazań Kościelnych, siedem Sakramentów św. i katechizm. (Gdzie był zwyczaj, że katechizm odbywał się po południu, tam odmawiano tylko pacierz).
- „ 9.00 — Różaniec lub Koronka o Św. Trójcy, potem Litania do Wszystkich Świętych i pieśń „Kto się w opiekę”.
- „ 10.00 — Procesja, Msza śpiewana, kazanie lub nauka większa. W czasie Mszy po zaintonowaniu przez celebransa Gloria — lud śpiewał po polsku Chwała na wysokości, a po Credo — także po polsku Wierzę w Boga, również po Prefacji lud śpiewał Święty. Przed konsekracją po pierwszym dzwonieniu lud śpiewał 3 razy „Niechaj będzie pochwalony”, zaś w czasie Komunii św. śpiewali „Twoja cześć chwała”.

⁹ Wiz. par. Karnkowo, 286, s. 29.

¹⁰ Rozrządzenia t. III, s. 127—136 oraz Korytkowski, Arcybiskupi, s. 159 i Malinowski, Żywoty, s. 220.

Po ostatniej Ewangelii były śpiewane Suplikacje. Nabożeństwo przedpołudniowe kończyła modlitwa Anioł Pański.

Po południu

Godz. 14.00 — dzwoniło na nabożeństwo

„ 14.30 — „Kurs” tam, gdzie on powinien być, potem katechizm, jeśli nie było go rano. Po katechizmie nieszpory, jeśli był zwyczaj ich odprawiania, jeśli nie, odmawiano litanie do Imienia Jezus, na zakończenie modlitwy wieczorne.

Przy okazji przepisania porządku nabożeństw biskup podał kilka innych zaleceń odnoszących się do właściwego przeżywania i uczestniczenia zarówno dla kapłanów jak i wiernych w liturgii.

Prosił plebanów, aby zwracali uwagę na ludzi przybywających do kościoła. Chodziło o skuteczne przeciwstawienie się takim praktykom, jak rozchodzenie się po domach i długie rozmowy i przesiadywanie na cmentarzu, a co gorsza w karczmie przy piwie lub gorzałce.

Zakazywał posługiwania się agendami, które nie miały biskupiego zatwierdzenia, a tym bardziej tolerowania takich zwyczajów, jak rzucanie owsem czy grochem w dzień św. Szczepana, wystawianie po kościołach jasełek w czasie Bożego Narodzenia, urządzenie procesji przedstawiających Mękę Pańską, czytanie Dekretu Piłata, dialogów urządzanych przez młodzież w niedzielę kwietną, ubieranie i stawianie Bożych Grobów w Wielki Piątek i Sobotę. W tym ostatnim wypadku bp polecał, aby tylko Najświętszy Sakrament wystawiony był w ołtarzu, przy którym lud na zmianę adorując śpiewał przez cały dzień ¹¹.

Przepisany przez biskupa porządek nabożeństw na niedzielę i święta przyjęł się w diecezji dość szybko. Świadczą o tym między innymi stwierdzenia wizytatorów w czasie generalnej wizyty w 1781 r. Często spotyka się stwierdzenie, że nabożeństwa odbywały się sprawnie, bez przeciągania, tak, że około godz. 12-ej zajęcia przedpołudniowe się kończyły.

3. TRUDNOŚCI DUSZPASTERSKIE

Sporo uwagi poświęcił Poniatowski sprawie świętowania dni Pańskich i innych dni wyznaczonych przez Kościół jako święta.

W 1775 r. Papież Pius VI, przychyłając się do prośby biskupów Królestwa Polskiego, ograniczył liczbę świąt do 18 w ciągu roku ¹². W te dni chrześcijanie powinni uczestniczyć we Mszy św. i powstrzymać się od

¹¹ Rozrządzenia, t. III, s. 133 nn.

¹² Breve Piusa VI ustalało następujące święta: dwa dni Wielkanocy, dwa dni Zesłania Ducha Św., Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Matki Bożej Gromnicznej, Zwiastowanie N. M. Panny, Narodzenie N. M. Panny, Niepokalane Poczęcie, Wniebowzięcie N. M. Panny, Św. Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych, św. Szczepana i święto głównego patrona. Por. Breve Sanctissimi Domini Nostri Pii Papae VI de Diminutione festorum in Regno Poloniae 23.V. 1775. Rozrządzenia t. IV, s. 310—319.

prac służebnych. Decyzje papieża przekazał biskupowi plockiemu Nuncjusz Apostolski Józef Garampi specjalnym listem z 30 czerwca tego roku ¹³.

Całą diecezję zapoznał z tą sprawą książę-biskup specjalnym obwieszczeniem wydanym 3 lipca 1775 roku ¹⁴. W obwieszczeniu tym podkreślił biskup, że wstyd budził fakt, jak wygląda świętowanie niedziel i świąt. Skarżył się, że choć wielu powstrzymywało się od wykonywania ciężkich robót, to tym więcej oddawali się pijaństwu, zabawom, nie mówiąc o targach i jarmarkach, które były plagą dni świętych. Dlatego wzywał wszystkich dziedziców i possesorów miast, aby starali się temu przeciwdziałać. Także dziekani mieli tego pilnować i donosić do konsystorza.

Jako święto patronalne dla całej diecezji wyznaczył 8 maja św. Stanisława Biskupa i Męczennika ¹⁵.

Jak bardzo sprawa ta leżała mu na sercu, świadczy fakt, że na drugi dzień, tj. 4 lipca tego roku Poniatowski wydał reskrypt względem przeniesienia targów i jarmarków na dni poświęcane ¹⁶.

Pismo to skierowane było do starosty pułtuskiego, burmistrzów i rajców w magistratach miast biskupich. Stwierdzał, że po miastach pomimo ustaw synodalnych prowincjonalnych i diecezjalnych odbywają się w niedziele i święta targi i jarmarki. Aby to naduzycie dalej się nie powtarzało, postanowił przenieść zarówno targi jak i jarmarki na dni poświęcane. Stosowanie się do tych poleceń nakazywał pod groźbą surowych kar. Zabraniał także prowadzenia handlu podczas nabożeństw, szczególnie przed południem ¹⁷.

Do sprawy właściwego przeżywania dni świętych ustosunkował się Poniatowski w swoim liście pasterskim z 1775 r. Wykładał tam, że po troskach tygodnia trzeba odpocząć, poświęcić czas modlitwie, medytacjom o wieczności i zbawieniu, a zaniechać zbytków i zgromadzeń jarmarcznych. Księżę zobowiązywał, aby przypominali panom o obowiązku wysyłania służby w niedziele i święta do kościoła, przynajmniej na zmiany, jeśli nie można wszystkich, bowiem panowie i rządcy mają się troszczyć nie tylko o to, jak kto służy, ale i o to, by poddani postępowali w doskonałości chrześcijańskiej ¹⁸.

Również w powizytacyjnych „Ordinationes” powrócił do tego tematu, upominając, by jednak za tego rodzaju wykroczenia nie stosować kar cielesnych ¹⁹.

¹³ *Litterae Excellentissimi Nuntii Apostolici in Regno Poloniae occasione diminutionis festorum ad celsissimum Principem Michaellem Poniatowski Episcopum Plocensem directae 30.VI.1775.* Rozrządzenia, t. IV, s. 319—327.

¹⁴ Obwieszczenie o wydanym od Stolicy Apostolskiej Brewe dla Królestwa Polskiego względem umniejszenia liczby niektórych świąt. 3.VII.1775. Rozrządzenia, t. I, s. 367—379.

¹⁵ Tamże, s. 377.

¹⁶ Reskrypt do miast I.O. księcia Imci biskupa plockiego względem przeniesienia targów i jarmarków na dni następujące po niedzieli lub świątach. 4.VII.1775 r. Rozrządzenia, t. I, s. 380—382.

¹⁷ Tamże, s. 382.

¹⁸ List, s. 531—537.

¹⁹ Rozrządzenia, t. III, s. 56—58.

A oto jak sprawa ta przedstawiała się w terenie po parafiach, które odwiedzali wizytatorzy. Najwięcej wiadomości na ten temat znajduje się w odpowiedziach na ostatni artykuł dotyczący tzw. „excessantów”. I tak pleban z Kikoła skarżył się, że w niedziele i święta szczególnie w czasie żniw poddani pracowali na roli, a także i niektórzy ze szlachty²⁰. Podobnie było w Dobrzyjałowie, gdzie w każdą niedzielę zaledwie kilka osób bywało na nabożeństwie, gdyż w przyległych miasteczkach Jedwabne i Stawiskach bezprawnie odbywały się targi, na które ludzie masowo uczęszczali²¹. Krytycznie pod tym względem przedstawiała się sytuacja w Sierpcu, gdzie targów w dni święte zaprzestać nie chciano mimo upominania dziedziców i possesorów tego miasta, a w karczmach i domach miejskich urządzano tańce i pijatyki²².

Święcenie niedzieli napotykało na trudności częściowo ze względu na żydów, którzy zatrudnili u siebie chrześcijan do różnych posług. Skarżył się na to pleban z Chociszewa, pisząc, że miejscowi żydzi wynajmują katolików, aby im garce nabijali, piwo i gorzałkę „kurzyli”, do boru czy młyną jeździli, a przez to, u Żydów służąc, w święta w kościele nie bywali, w dni postne mięso jedli, od wielkanocnej spowiedzi zbiegali²³. Podobnie było w Płocku Małym²⁴ czy Drobinie²⁵. Żydzi byli powodem szerzącego się pijaństwa, a przez to i niezgody małżeńskiej, jak to zapisał wizytator w Drobinie: „pijaństwo najwięcej panuje z okazji Żydów, między zaś stadłem niezgoda ciężka”²⁶.

Na pijaństwo parafian narzekało wielu plebanów, widząc w tym zgubne skutki. Zdarzało się, że kompania, która razem ucztowała, brała się do bitki, co nieraz kończyło się śmiercią kóregoś z biesiadników. Wypadki takie zanotowano w Dzierzgowie²⁷, Niedzborzu²⁸, Sochocinie²⁹.

Bywało, że świąteczny spokój mąciły tańce i zabawy urządzone po

²⁰ Wiz. par. Kikół 286, s. 38.

²¹ Wiz. par. Dobrzyjałowo 300, s. 598.

²² „Trafia się, że czasem podczas targów przez zgromadzenie postronnego ludu przez pijaństwo zostają niektóre osoby śmiertelnie pokaleczone i zabite. Donosi się także jako już się uwiadomiło sufragana płockiego, iż targów w dni święte niedzielne poprzestać nie chcą w tym miasteczku i lubo się według dyspozycji zwierzchności i procesów wydanych na miłość Boską i straszny sąd upomina i zaklina dziedziców i possesorów tego miasta, aby temu bezprawiu zabiegali, jednakowoż nic na to nie dbają w karczmach swoich tudzież i w miejskich domach dopuszczają grać tańce, gdzie się lud zbałamuciwszy chwały Bożej zaniedbywa i często do bitwy przychodzi”. Wiz. par. Sierpc 292, s. 80.

²³ Wiz. par. Chociszewo, 299, s. 127.

²⁴ Wiz. par. Płock Mały, 300, s. 666.

²⁵ Wiz. Par. Drobin, 291, s. 128.

²⁶ Wiz. Par. Drobin, 302, s. 336.

²⁷ Wiz. Par. Dzierzgowo, 303, s. 164.

²⁸ „Szlachcic Józef Paprocki codziennie się upija, klóci się z żoną i nie był na Mszy od Wielkanocy, ten sam i zabójstwo w domu swoim popełnił”. Wiz. Par. Niedzborz, 301, s. 397—439.

²⁹ „Są ludzie zuchwali, którzy przez swoje hultajstwo do zabójstwa są skłonni i podczas odpustu we wrześniu zabili jednego człowieka”. Wiz. Par. Sochocin 287, s. 113.

karczmach i domach, przez co i obowiązki religijne były zaniedbywane ³⁰.

Innym wykroczeniem, jakie się spotykało wśród parafian, było nieprzestrzeganie wyznaczonych postów. O zachowaniu tego przepisu kościelnego przypominał książę-biskup zarówno w „Liście pasterskim” jak i „Ordinationes”, wyjaśniając, że sprawa postów nie jest jakimś wymysłem księży i lekkomyślnie wprowadzonym zwyczajem, ale sprawą wiekowej tradycji ascetycznej ³¹.

Dość często zdarzały się wykroczenia przeciwko szóstemu i dziewiętemu przykazaniu. Ułomność ludzka jak i pewnego rodzaju rozluźnienie obyczajów dawało się odczuć i na tym odcinku. Ta swoboda obyczajowa obejmowała zarówno szlachtę, poddanych na wsi i pospólstwo miejskie. Przykładem tego była parafia Sudragi ³², gdzie młody kolator dawał zgorznienie, Jedwabne ³³, gdzie „panowie mieli nałożnice”, Poniatowo ³⁴, w którym za cudzołóstwo Franciszek Nowicki został ukarany z rozkazu ordynatowej Zamoyskiej, czy Grudusk, o którym pisał proboszcz, że „grzechy cielesne tak dalece były rozszerzone, że co niedziela sadzały się do kunów kościelnych, a inne publicznie krzyżem w kościele co niedziele leżały niewiasty i mężczyźni” ³⁵.

Walka z nałogami była skuteczniejsza, gdy oprócz plebana występował także dwór tzn. dziedzic lub dziedziczka, przywołując winnych do porządku, bądź wymierzając stosowne kary, jak to było w Nieporęcie ³⁶ czy Poniatowie ³⁷.

Tam, gdzie dwór nie reagował, a nawet sam dawał powody do zgorzeń, lekceważył plebana czy wyroki konsystorza, dochodziło do skandali, jak w przypadku opisanym przez plebana z Gruduska ³⁸.

³⁰ „Tańce zwykły bywać po karczmach w niedzielę i święto, a to zaraz po skończonym w niedzielę nabożeństwie około południa, przeto ludzie także mając zachwycenie upijają się, wadzą się i biją z sobą czasem do rozlewania krwi, co jest niemalym nie tylko dla parafian ale i samych niewiernych Żydów zgorznięciem... Przed nabożeństwem w kościele zaraz z rana w każdą niedzielę i święta szynkują po karczmach ludzie, się jedni upiwszy wcale Mszy ani nauki nie słuchają, drudzy przy kieliszkach zabawiwszy się stają się niesposobnymi należytego słuchania nabożeństwa”. Wiz. Par. Okuniewo, 294, s. 147.

³¹ List, s. 537, Ordinationes, s. 84.

³² Wiz. Par. Sudragi, 292, s. 30.

³³ Wiz. Par. Jedwabne, 300, s. 632.

³⁴ Wiz. Par. Poniatowo, 301, s. 41.

³⁵ Wiz. Par. Grudusk, 303, s. 32.

³⁶ „W parafii nie ma publicznych grzeszników, bo gdyby się to trafiło łatwo pleban lub wikary jego przez dworską sprawiedliwość temu zapobieżć i poprawić z tego może. O to się zawsze starał całe życie pleban i teraz stara dobrowszy zgodnego i umięjętnego wikarego, aby lud artykuły wiary znał i umiał”. Wiz. Par. Nieporęt, 293, s. 51.

³⁷ „Mający żonę Franciszek Nowicki żył z dziewczyną pod jednym dachem mieszkającą, po doniesieniu wyrugowana z rodzicami została, w Żurominie z rozkazu J. W. Ordynatowej odliczono jej 30 różg po połogu. Sam zaś poddawszy się pod karę kościelną leżał krzyżem we trzech kościołach”. Wiz. Par. Poniatowo, 301, s. 41.

³⁸ „Najzuchwalej wykraczają w grzechach nieczystości i pijaństwa w tej samej wsi Grudusku za posesją pana Ronickiego przez ludzi jego służących grzech cielesny poróbstwa wiele się zagościł. Oprócz jednej z którą trzech żyło, pięć dziewczek obciążyli płodem. Służący mieszka jawnie z jedną z dziewczek. Pijatyki i tańce wyprawia, dni postu granie i tańcami gwałci w chałupie tej amantki, odgrażał się wobec księ-

Choć był to wiek Oświecenia, wiara w działanie złych sił tajemnych utrzymywała się w wielu umysłach. Trafiali się księża przeważnie na obcych wzorach wykształceni, którzy, krytycznie patrząc na te rzeczy, wypowiadali się za ukróceniem nadużyć w procesach o czary i zabobony³⁹. Dopiero w 1776 r. sejm w Polsce podjął uchwałę zabraniającą sądom rozpatrywać sprawy o czary i zakazał stosowania tortur⁴⁰.

Ciemnota ludu wiejskiego i fanatyzm religijny wynikający z nieznamości prawd wiary lub ciasnego ich pojmowania i w tym czasie zbierały jeszcze swój plon. Przestrzegał przed tym książę-biskup kapłanów i wiernych zarówno w „Liście” jak i „Ordinationes”, przypominając, że w ciągu wieków przesady, czary, zabobony tyle zła przyniosły, tyle cierpień sprawiły, a wielu ludzi pozbawiły życia⁴¹.

Niestety, wszystkich nie można było ustrzec. I tu byli ludzie, którzy ulegali chorobliwej fantazji, zbiorowej psychozie cudowności czy niezwykłych uzdrowień. Gdy dowiedział się Biskup o rzekomych cudach z obrazem u pewnego rzemieślnika w Ciechanowie, niezwłocznie wysłał komisarzy do zbadania sprawy, a gdy się okazało, że żadnych cudowności nie było, polecił umieścić obraz w kaplicy Seminarium Pułtuskiego⁴². Jak sprawy te wyglądały na niektórych parafiach, może świadczyć relacja plebana z Radzanowa nad Wkrą, który pisał o swoich parafianach, że posądzają niektóre kobiety o czary, bo przed 10 laty spalono tam pięć osób za to⁴³.

Podobnie świadczył pleban z Janówca nad granicą pruską, gdzie wróżkę w parafii pojmano i publicznie przez woźnego kolatora różgami osieczono, a potem wygnano⁴⁴. O jednej z kobiet z parafii Chociszewo napisał pleban, że była uważana przez ludzi za czarownicę, bo gdy komuś coś zginęło i do niej się udał, zaraz zgubę znalazła. W tej to parafii w czasie suszy tamtejszy lud wziął krzyż z gościńca, zaniósł go do glinianek i utopił, przywalając kamieniami w przekonaniu, że sprowadzi to deszcz⁴⁵.

dza. Tenże sam służący niedawnymi czasy zapisał się w karczmie zabił na śmierć Tomasza gospodarza poddanego państwa Krasieńskich, dziedziców Gruduska. Tenże służący niedawno znaczną panią w karczmie popasającą z jej ludźmi lżył, ganił, bił. Wszystko to się dzieje dlatego, że ignoruje sobie dekrety władzy kościelnej i widzi zły przykład od niektórych panów jak od dziedziców Gruduska Krasieńskich i Ronickiego dzierżawcy, zły stosunek dziedzica do plebana, do jego ludzi, zabieranie dobytku, bicie dziadów kościelnych. Wiele nie zachowuje niedzieli, rąbią drzewo, wyprawiają się do młynów, zwożą zboże lub siano, grają w karty w karczmach, u Żydów pracują, krowy im doją, piorą, dzieci piastują. Wkrada się zły zwyczaj weselników, że ze ślubem się spóźniają, pod kościołem strzelają”. Wiz. Par. Grudusk, 281, s. 38.

³⁹ Por. Baranowski B., Pożegnanie z diabłem i czarownicą, Łódź 1965, s. 24 nn.

⁴⁰ Tamże, s. 14 oraz Zaleski J., Panowanie Stanisława Augusta do czasu sejmu czteroletniego, Poznań 1887, s. 329 nn.

⁴¹ List, s. 461.

⁴² Malinowski M., Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich prymasów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wilno 1860, s. 219.

⁴³ „Są cudzołożnicy, wiadomi lichwiarze, bluźniercy, gniewy między sobą zachowujący, zabobony czyniący, posiadają tylko, że w tym miasteczku są czarownice, ponieważ przed lat 10 razem ich z tego miasteczka spalono cztery, a pięć i z Ratowa, szóstą wygnać na świat kazano”. Wiz. Par. Radzanów, 295, s. 139.

⁴⁴ Wiz. Par. Janowiec, 303, s. 259.

⁴⁵ Wiz. Par. Chociszewo, 299, s. 63.

Czynnikiem, który nie ułatwił pracy duszpasterskiej w parafii, były kaplice prywatne, które szlachta urządziła w swoich dworach. Wygodniej było przecież słuchać Mszy św. w swojej kaplicy w czasie dowolnie przez siebie wybranym, niż jechać na oznaczoną godzinę do kościoła parafialnego. W większości wypadków był to pewien snobizm i naśladowanie magnatów, jak również niechęć łączenia się z prostym ludem i uczestniczenia razem z nim nawet w przeżyciach religijnych. W liście pasterskim jeden z paragrafów poświęcił Poniatowski kapelanom dworskim, omawiając ich rolę, zadania i uprawnienia. Przypominał, że powodem powstawania kaplic domowych — dworskich, była albo wielka trudność w dojeżdżaniu do kościoła parafialnego, lub słabe zdrowie czy podeszły wiek. Nie mogli z tej łaski korzystać we dworze wszyscy i we wszystkie dni, bo byłoby to z uszczerbkiem dla nabożeństw parafialnych⁴⁶.

Samych kapelanów nawoływał do przykładnego życia będącego wzorem do naśladowania dla ludzi, wśród których przebywali. Poddawał ich władzy dziekanów, którzy podczas wizytacji parafialnych wizytowali także kaplice i czuwali nad obyczajami kapelanów.

Wizytacje ukazały, że były parafie, w których było po kilka kaplic jak np. w Orszymowie u pana Klemensa Nakwaskiego, podkomorzego wyszogrodzkiego, u pana Szymona Miszewskiego sędziego sejmowego ziemskiego wyszogrodzkiego i u pana Wojciecha Nakwaskiego, pisarza wyszogrodzkiego⁴⁷. Trzy kaplice funkcjonowały na terenie parafii Szelków⁴⁸ — jedna publiczna ku czci św. Rozalii w lesie, gdzie mieszkał pustelnik, druga we wsi Siedlcu u państwa Macieja i Brygidy Przeradowskich, podsędkostwa ziemi różańskiej, trzecia we wsi Magnuszowie Kotowym u pana Stanisława Młockiego, podczaszyca ziemi różańskiej.

Niektóre kaplice były w dobrach patrymonialnych różnych duchownych jak np. w Radzikach była kaplica u ks. Andrzeja Płaskowskiego, archidiacona pomerańskiego, bo często przebywał w swoich dobrach razem z księdzem Ksawerym Płaskowskim, bratem swoim, jezuitą, i bpem Płaskowskim, sufraganem chełmińskim⁴⁹.

Zdarzało się, że co gorliwsi kapelani głosili w niedzielę kazanie i prowadzili katechizację. Taką praktykę zanotowała wizyta w Gąsewie, gdzie w kaplicy publicznej w Glinkach-Janutach, u podkomorzego łomżyńskiego Glinki, pełniący obowiązki kapelana bernardyn z Ostrołęki głosił kazania i prowadził katechizację⁵⁰. Były to jednak nieliczne wypadki. Czasem

⁴⁶ List, s. 496 nn.

⁴⁷ Wiz. Par. Orszymowo, 279, s. 69—83.

⁴⁸ Wiz. Par. Szelków, 303, s. 413—431.

⁴⁹ „W Radzikach są dwie kaplice, jedna u ks. Płaskowskiego Andrzeja, archidiacona pomerańskiego, bo często siedzi w swoich dobrach i X. Xawery Płaskowski brat jego, jezuita i bp Płaskowski, sufragan chełmiński, mogą trzy Msze dziennie odprawiać, mają na to pozwolenie rzymskie z 1775 roku aprobowane przez biskupa. W święta uroczyste, gdy nie wolno tam mieć Mszy, do parafii ze Mszami przybywają. Druga kaplica jest w Półwiesku u pani Mąceńskiej, podstoliny sieradzkiej”. Wiz. Par. Radziki, 301, s. 189—205.

⁵⁰ Wiz. Par. Gąsewo, 303, s. 348.

utworzenie kaplicy podyktowane było warunkami miejscowymi, jak to było w parafii Lutocin we wsi Chromalcewie u pana Kućborskiego, stolnika raciążskiego, gdzie wiosną i jesienią był bardzo trudny dojazd do kościoła. Tam Msza odprawiała się codziennie, jednak na uroczyste święta zjeżdżali państwo na nabożeństwo do kościoła parafialnego⁵¹.

Zamożniejsze dwory, jak np. w parafii Lekowo w dobrach Ludwika Krasińskiego, generała wojsk koronnych, utrzymywały stałych kapelanów⁵². W większości zaś kapelani dojeżdżali kilka czy kilkanaście razy w roku ze Mszą św. Najczęściej funkcję tę spełniali kapłani zakonni. Pozwolenia na utworzenie kaplic udzielał przeważnie książę-biskup na rok, a potem trzeba było je odnawiać. W większości wypadków wizytatorzy nie spotkali się z poważnymi nadużyciami w tej materii, dlatego często powtarzano stwierdzenie, że specjalnie porządkowi parafialnemu nie przeszkadzały.

4. MISJE PARAFIALNE

Nie zaniechał też książę-biskup skutecznego środka poprawy obyczajów i podniesienia ducha pobożności przez misje.

Sprawom misji parafialnych poświęcił Poniatowski sporo uwagi, wydając w tej materii kilka rozporządzeń. Pierwszym z nich było „Institution peragendarum missionum in Ecclesiis parochialibus diaecesis Plocensis” wydane w Jabłonie 2 września 1778 roku⁵³.

Zarządzeniem tym postanowił biskup, że dla uzyskania korzystniejszych pomocy zbawiennych w nauczaniu ludu i w poprawie obyczajów, mają odbywać się w każdej parafii co osiem lat misje święte, przeprowadzone przez specjalnie uzdolnionych i w tym celu zaprawionych kapłanów. Tymże samym pismem kapłanom-misjonarzom udzielił ordynariusz wszelkich uprawnień, nie wyłączając władzy udzielania abszolucji od wypadków zastrzeżonych ordynariuszowi. Misjonarze mieli także prawo udzielania wiernym odpustów związanych z uczestnictwem w misjach oraz pozwolenie urządzania uroczystego nabożeństwa na zakończenie tych ćwiczeń z wystawieniem N. Sakramentu i procesją teoforyczną⁵⁴.

Misje te przeprowadzali kapłani diecezjalni oraz zakonni: misjonarze św. Wincentego a Paulo z Mławy, reformaci z Żuromina oraz kapucyni z Łomży i Zakrocymia.

We wspomnianym orędziu z 2 września 1778 r. podzielił Poniatowski

⁵¹ Wiz. Par. Lutocin, 301, s. 76.

⁵² Wiz. Par. Lekowo, 281, s. 65.

⁵³ Institution peragendarum missionum in ecclesiis parochialibus diaecesis plocensis per destinatos pro respectivis decantibus presbyteros. 2.IX.1778. Jabłonna. Rozrządzenia t. III, s. 137—142.

⁵⁴ Tamże, s. 140 nn oraz Biskupski S., Krzysztof Żórawski polski kanonista XVIII stulecia, Włocławek 1950, s. 28 nn. także Jezusek, Misje parafialne, Miesięcznik Paasterski Płocki s. 99—100.

diecezję na pięć okręgów misyjnych: okręg pułtuski obejmował sześć dekanatów⁵⁵: kamieńczykowski, makowski, nowomiejski, pułtuski, stanisławowski i wyszkowski, w których misje parafialne prowadzili księża diecezjalni z Pułtuska, a dyrektorem ich był ks. Michał Wichert, pleban z Obrytego⁵⁶.

Drugi okręg — mławski obejmujący także sześć dekanatów: ciechanowski, janowski, mławski, przasnyski, raciański, szreński obsługiwali księża misjonarze św. Wincentego a Paulo z Mławy, których uposażył Poniatowski funduszem 44 333 zł, lokowanym na dobrach hrabiego Andrzeja Zamojskiego w Poniatowie. Prowizja roczna od tej sumy wynosząca 2216 zł. stanowiła wynagrodzenie, jakie otrzymywało czterech misjonarzy od biskupa za prowadzenie misji w okręgu mławskim⁵⁷.

Do trzeciego okręgu — żuromińskiego należało siedem dekanatów: biezuński, dobrzyński, golubiodulski, gorznieński, lipnowski, rypiński i sierpecki. Kierownictwo misji w tym rejonie zlecił biskup reformatom z Żuromina, których podobnie jak misjonarzy uposażył w Żurominie, oddając im kościół pojezuicki, zabudowania i grunta tam przynależne w zamian za prowadzenie misji⁵⁸.

Okręgiem misyjnym czwartym był okręg zakroczymski z przydziałem siedmiu dekanatów: bielskiego, bodzanowskiego, gostynińskiego, płoc-

⁵⁵ „Institutio” wymienia tylko sześć dekanatów, zaś tabela misji pułtuskiej umieszczona na s. 292 podaje także dekanat radzyński jako należący do tejże misji. Być może początkowo nie był on włączony do okręgu pułtuskiego, dopiero potem go oddano, co uwzględnił Wargowski wydając kilka lat potem (1785) Rozrządzenia; por. Jezusek, Misje, s. 100.

⁵⁶ Wichert Michał, pochodził z województwa nowogrodzkiego, kształcił się u jezuitów w kolegium pińskim, jako jezuita otrzymał święcenia kapłańskie w 1761 w Warszawie z rąk Marcina Załuskiego sufragana płockiego. Po kasacie klasztoru był proboszczem w Drobinkach w diecezji wileńskiej, w 1775 przeniósł się do diecezji płockiej obejmując najpierw przez komendarza probostwo w Obrytem, na które po rezygnacji z beneficjum na Litwie został instytuowany 13 VII 1781 roku. Od 1774 roku był jednocześnie altarzystą św. Mikołaja w kolegiacie pułtuskiej. W pracy parafialnej w Obrytem podczas wyjazdów misyjnych zastępował go wikary ks. Mateusz Rutkowski. W 1791 otrzymał godność kanonika pułtuskiego fundi media Szwelice, instelowany 5 lutego 1791 r., zmarł w 1796 r. Zob. Ac. Ep. 69 s. 564; Ac. Ep. 72, s. 167; Wiz. par. Obryte, 300, s. 809—830; Album praelatorum et canonicorum Ecclesiae insignis Collegatae Pultoviensis a tempore erectionis hujus Venerabilis Capituli in quantum exstantibus documenta Cura et studio Vinc. Orzeszkowski praelati custodis Colt. Pult. comparatum in pasterum a Secretariis V. Capituli Continuandum, Pultovie 1842, s. 15.

⁵⁷ Przedtem pracę tę prowadzili jezuita z misji żuromińskiej. Po kasacie jezuitów biskup otrzymał od Komisji Edukacyjnej te sumy i przeznaczył je na prowadzenie misji przez misjonarzy z Mławy. W ramach tego wynagrodzenia misjonarze mławscy zgodnie z przepisem z 1774 roku przeglądali akta kongregacji dekanalnych z 16 dekanatów: bielskiego, biezuńskiego, bodzanowskiego, dobrzyńskiego, golubio-dulskiego, gostynińskiego, janowskiego, lipnowskiego, mławskiego, płockiego, płońskiego, raciańskiego, rypińskiego, sierpeckiego, szreńskiego i wyszogrodzkiego. Zob. Ingrosacja umowy względem przejęcia obowiązków przez księży misjonarzy mławskich, a I.O. Xięciem Imcią Biskupem płockim imieniem swych następców i całej diecezji z jednej i przewielebnym Xiędzem Wizytatorem imieniem rzeczzonego domu i całej swej Kongregacji z drugiej strony ułożona i umówiona. Warszawa 24.II.1778. Ac.Ac. 250, s. 31—32.

⁵⁸ Umowa między bpem Poniatowskim a reformatami w Żurominie, 22.VI.1778, Erectio in oppido Żuromin. Ac.Ac. 236, s. 301—306.

kiego, wyszogrodzkiego, płońskiego i zakroczymskiego obsługiwany przez kapucynów z Zakroczymia⁵⁹.

Piątym okręgiem była tzw. „misja łomżyńska”, obejmująca 6 dekanatów: andrzejewski, łomżyński, ostrowski, ostrołęcki, wąsowski i wizneński, oddana pod opiekę kapucynów z konwentu łomżyńskiego⁶⁰.

Poniatowski, wydając to zarządzenie, mocno zobowiązywał dziekanów i duszpasterzy, aby misjonarzy przybywających do parafii przyjmowali życzliwie, a wiernych wzywali do gorliwego uczęszczania na misje.

Aby powołana do życia instytucja misjonarzy dobrze mogła spełniać pokładane nadzieje i zadania, biskup przepisał szczegółowe zarządzenia. Były to wydane w tymże roku reguły i metody prowadzenia misji, upomnienia dla kaznodziejów i katechetów w czasie misji, a także upomnienia dla dyrektorów misji⁶¹.

Wydane w sierpniu 1778 r. zasady i sposób przeprowadzania misji zwracały w pierwszym rzędzie uwagę na przymioty, jakimi powinien odznaczać się dobry misjonarz, aby jego praca była skuteczna. Zaliczał do nich biskup świętość życia, pokorę, ufność, żywą wiarę, łagodność, skromność, cierpliwość, roztropność, umiarkowanie, prostotę, gorliwość o zbawienie dusz.

W dalszym ciągu ustalił zasady, których misjonarze powinni przestrzegać. I tak, przed wyruszeniem na misje cała ekipa przyjmowała od przełożonego domu błogosławieństwo i modliła się przed N. Sakramentem o szczęśliwą podróż i obfite łaski w pracy.

Po przybyciu do wyznaczonej parafii zgłaszali się do proboszcza, który w kościele modlił się z nimi i udzielał błogosławieństwa N. Sakramentem.

Czas trwania misji parafialnych określił biskup na dwa tygodnie, poza ten termin nie powinno się ich przedłużać; wg roztropności kierownika można było dodać jeden dzień dla tych, co się nie zdążyli wypowiadać.

Ponadto rozszerzył okres wielkanocnej Komunii św., gdy misje wypadały w czasie przed lub po Wielkanocy, upominał, aby katechizacja i nauki nie przeciągały się ponad godzinę, przestrzegał, aby misjonarze nie przypisywali sobie i swojej pomysłowości różnych nawróceń, by nie odwiedzali bez potrzeby parafian, nie przyjmowali posiłków poza domem plebańskim.

Komunia generalna była udzielana co 4 dni; wtedy jeden z misjonarzy przygotowywał wiernych i zachęcał przystępujących do pobożnego jej przyjmowania.

Terminem wyznaczonym przez biskupa na rozpoczęcie pierwszej misji była najbliższa niedziela po św. Michale, dalsze mogły odbywać się wg

⁵⁹ Nie udało się ustalić wynagrodzenia za podejmowane prace przez kapucynów z konwentu zakroczymskiego i łomżyńskiego.

⁶⁰ Zob. Rozrządzenia, t. III s. 137—8 oraz Jezusek, Misje s. 100.

⁶¹ Regulae et methodus absolvendarum in diaecesi Plocensi misionum; Monita pro praedicatoribus et catechistis tempore misionum i monita pro directoribus misionum. 7.VII.1778. Warszawa, Rozrządzenia, t. III, s. 142—166.

roztropności kierowników misji i w czasie najbardziej odpowiednim⁶². Przepisał także rozkład dnia misyjnego, który przedstawiał się następująco⁶³.

od godz. 7.00 do 8.00 — katechizm mały czyli podstawy wiary.

od godz. 8.00 do 9.00 — Msza św., modlitwy poranne, pieśni.

od godz. 9.00 do 10.00 — nauka większa np. O przykazaniach kościelnych.

od godz. 10.00 do 11.00 — Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu
Suplikacje.

O godz. 11.00 kazanie i koniec zajęć przedpołudniowych.

Po południu:

od godz. 14.00 do 15.00 — katechizm

od godz. 15.00 do 15.30 — pieśni

od godz. 15.30 do 16.30 — nauka większa

od godz. 16.30 do 17.00 — litania

od godz. 17.00 do 18.00 — kazanie, modlitwy wieczorne, rachunek sumienia, zakończenie.

Jeśli chodzi o upomnienia dla kaznodziejów i katechetów prowadzących misje, jakie wyszły z kancelarii biskupiej, to trzeba stwierdzić, że dawały one szereg rad i poleceń zarówno misjonarzom jak i tym, którzy w czasie misji dodani im byli do pomocy. Domagał się w nich biskup, aby mówcy wykładali prawdy wiary jasno, podawali dowody dostosowane do umysłów słuchaczy, wskazywali środki łatwe do zastosowania w życiu, odpowiadali na zarzuty. Kazał unikać ogólników i frazesów, zabraniał jednak zniesławiać ludzi przez zbyt wyraźne wskazywanie na niektóre występki popełniane w parafii, zwłaszcza gdyby te mogły powodować skojarzenia o ujawnianiu tajemnicy spowiedzi. Polecał także unikać na ambonie rzeczy niestosownych i śmiesznych, a w każdej trudniejszej sprawie i wątpliwości zwracać się o radę i zdanie do kierownika misji.

Charakterystyczne jest i to, że kazał, by w stosunku do heretyków nie występowali napastliwie i uszczypliwie, aby ich nie zrazić, zwłaszcza gdyby ktoś z nich znajdował się w kościele. O osobach zaś kościelnych i proboszczu mówić dyskretnie i powściągliwie. Dążyć do tego, aby wierni wyzbyli się nieprzyjaźni i nienawiści, a połączyła ich zgoda i przyjaźń i to przed spowiedzią.

Jeszcze raz przypominał, aby kazań nie przeciągać ponad godzinę, ale z zegarem w rękę, stosując do tego, jeśli trzeba, zegar piaskowy, czy uderzenie dzwonu, wyjaśniali prawdy wiary⁶⁴.

Szczególne znaczenie w ekipie misyjnej miał dyrektor. Pamiętając o tym wydał Poniatowski specjalne „Monita” dla dyrektorów misji. Była to szczegółowa instrukcja o charakterze teoretyczno-praktycznym, w któ-

⁶² Tamże, s. 148.

⁶³ Ordo diei in missione servandus, Rozrządzenia, t. III, s. 146 nn.

⁶⁴ Tamże, s. 152—159.

rej kierownicy poszczególnych zespołów misyjnych znajdowali pouczenia odnośnie do swojego stosunku do proboszcza, wiernych i innych misjonarzy, aby działalność misyjna wydała jak najlepsze duchowe owoce.

Dyrektor misji omawiał cały plan z proboszczem, dowiadując się dyskretnie o miejscowych wadach, okazjach do grzechu, złych zwyczajach, a potem zapoznawał z tym współpracowników. Również w porozumieniu z proboszczem, gdy było bractwo miłosierdzia, nawiązywał z nimi kontakt, zagrzewając do czynnej miłości bliźniego. Miał także dyrektor spełniać rolę wychowawcy szczególnie względem młodych misjonarzy, słuchając ich kazań i nauk, obserwując całość pracy, aby potem poczynić odpowiednie uwagi⁶⁵. On kierował spowiednikami zarówno misjonarzami jak i przybyłymi z sąsiednich parafii. Czuwał, by spowiedź nie odbywała się w nocy, bez światła, by spowiednicy nie okrywali swej głowy ani głowy penitenta rękawem szaty czy komży, wreszcie sam rozdzielał potrzebującym penitentom różańce, koronki i obrazki, gdy tego zaszła potrzeba.

Zabiegał, aby księża nie składali żadnych wizyt w wioskach czy pobliskich domach nawet w konieczności bez wyraźnej jego zgody i wyznaczenia towarzysza.

Wszystkim spowiednikom pracującym podczas misji zalecał biskup w rozwiązywaniu różnych kasusów trzymać się wskazań takich autorów jak Collet, Antoine, Reiffenstuel i de Charnes⁶⁶.

Po zakończeniu misji w parafii dyrektor miał obowiązek zdać sprawozdanie biskupowi z przeprowadzonych misji, czynił to zazwyczaj na piśmie wg. załączonego kwestionariusza.

Do rozporządzeń, o których była mowa, dołączony został wykaz tematów kazań i nauk misyjnych „wypisanie materii rozłożonych co do kazań misyjnych dla diecezji płockiej”⁶⁷.

Zawierał on bardzo szczegółowy rozkład materiału teologicznego wraz z dyspozycją i koniecznymi pomocami dla kazań i katechez na misję dwutygodniową (podając trzy serie tematów), na misję trzytygodniową (podając jedną serię) i na misję czterotygodniową (podając jedną serię). Na każdy dzień misyjny przewidziane były dwa kazania: jedno przed południem, drugie po południu, oraz tak samo rozłożone dwie nauki katechizmu. Choć porządek poszczególnych nauk mógł być w razie potrzeby przestawiony, to jednak wyznaczonych tematów trzeba było się trzymać. Zawierały one skondensowany, rzeczowy materiał, który odpowiednio przez kaznodziejów rozpracowany dawał gwarancję owocności.

Przy wymienianiu tematów kazań i katechizacji podana była lektura służąca jako pomoc w przygotowaniu bliższym. Oprócz Pisma św. i katechizmu Soboru Trydenckiego zaleceni byli inni autorzy⁶⁸.

Tablice podające na stałe rozkład dekanatów i parafii w poszczególnych

⁶⁵ Tamże, s. 162.

⁶⁶ Tamże, s. 164.

⁶⁷ Tamże, s. 168—290.

⁶⁸ Tamże, s. 168—288.

okręgach misyjnych, a także określające czas, kiedy i gdzie ma być prowadzona misja, kończyły szereg ustawodawczych aktów biskupich o misjach diecezjalnych. O powyższym rozporządzeniu i szczegółowym rozkładzie misji powiadomił bp Poniatowski Stolicę Apostolską w swej relacji do Rzymu z dnia 30 sierpnia 1778 r.⁶⁹.

Ze względu na skąpy materiał źródłowy trudno powiedzieć dokładnie, jak rozwijała się ta praca w dalszych latach w diecezji, nie wszyscy bowiem wizytatorzy notowali fakt odbytych misji, w każdym razie wizyta generalna z 1781 r. podaje wiele przykładów odbytych misji, między innymi w takich parafiach jak Biała⁷⁰, Bielsk⁷¹, Joniec⁷², Proboszczewice⁷³.

Nie ulega wątpliwości, że tak pomyślana i zorganizowana praca świadczy o tym, iż książe-biskup znał potrzeby duszpasterskie swojej diecezji, wyczuwał ducha czasu, troszczył się o pogłębienie życia religijnego wierznych i zabiegał, aby sprawy religii nie ucierpiały na skutek niewłaściwego działania sług Kościoła.

5. CZTERDZIESTOGODZINNE NABOŻEŃSTWO

Podobnym celem co misje tj. urobieniu chrześcijańskiemu i uświadomieniu religijnemu diecezjan służyło 40-godzinne nabożeństwo. W Polsce i diecezji płockiej znane ono było już na początku XVII wieku. Odprawiano je w katedrze płockiej, kolegiacie pułtuskiej i w niektórych innych kościołach parafialnych i zakonnych. Dopiero biskup Poniatowski wzorując się na instrukcji Papieża Klemensa XIII z 23 lipca 1765 r. jako jeden z pierwszych biskupów w Polsce zarządził, aby to nabożeństwo stanowiło w diecezji nieprzerwany w ciągu roku różaniec eucharystyczny, przekazywany wzajemnie przez kościół drugiemu kościołowi wyznaczonemu w załączonej do tego rozrządzenia tabeli. Było to „Rozrządzenie nabożeństwa czterdziestogodzinnego w kościołach diecezji płockiej przez rok cały nieprzerwanego” — wydane w Warszawie 2 stycznia 1779 r.⁷⁴

We wstępie uzasadniał biskup, że kult należny Bogu w Najświętszym Sakramencie jest jedną z najistotniejszych prawd naszej wiary. Jednak ekspozycje nie mogą odbywać się samowolnie, co często działo się, jak stwierdzał, bez potrzeby. Dlatego powołując się na przepisy Stolicy Apostolskiej, a więc Benedykta XIV z 1746 r., Klemensa XIII z 1765 r. oraz

⁶⁹ Tamże, s. 324.

⁷⁰ Wiz. par. Biała 302, s. 1—8.

⁷¹ Wiz. par. Bielsk 302, s. 12—26.

⁷² Wiz. par. Joniec 303, s. 667—678.

⁷³ Wiz. par. Proboszczewice 302, s. 70—84.

⁷⁴ Rozrządzenia, t. III, s. 375—405; Zob. Jezusek W. Sto siedemdziesięciolecie czterdziestogodzinnego nabożeństwa w diecezji płockiej 1779—1949. M.P.P. 1949. s. 87—92.

synody krajowe zabronił urządzania samodzielnie wystawień Najświętszego Sakramentu i procesji eucharystycznej poza wyznaczonymi dniami. Wyjątek uczynił jedynie dla kościoła katedralnego w Płocku i kolegiaty w Pułtusku, którym na mocy dawnego zwyczaju zezwalał na Mszę z wystawieniem i na procesje raz w tygodniu ⁷⁵.

Tak więc regulując odprawianie 40-godzinnego nabożeństwa zgodnie z ogólnymi przepisami liturgicznymi i postanowieniem synodów polskich postanowił „...na miejsce tak bardzo częstych dotąd po diecezji naszej ekspozycji, nabożeństwo czterdziestogodzinne przez cały ciąg roku po tych kościołach i w tych czasach naznaczamy” ⁷⁶.

Przepisał wreszcie warunki, jakie miały być zachowane przy wystawieniu N. Sakramentu podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa ⁷⁷.

Wskazywał, aby pilnowaniem porządku, tablicą i wskazywaniem parafianom, kiedy mają odbywać adorację, zajęli się miejscowi księża, organści lub inni pracownicy kościelni.

Mężczyźni w czasie adoracji mieli zajmować miejsca w pierwszej części kościoła czyli w prezbiterium oddaleni nieco od ołtarza, za nimi zaś bliżej środka kościoła — kobiety. W parafiach większych tam, gdzie wsie były liczniejsze, można było wyznaczać wsiami kolejność adoracji w ciągu dnia. Chodziło biskupowi o to, aby wszystkie godziny były objęte adoracją, aby także w czasie, kiedy nie było nabożeństw, odbywała się adoracja. Tam gdzie nie było zegarów, dzwonieniem dawano znać na zmianę godzin. Pozwalał księżę-biskup na niewielkie zmiany w terminach, zwłaszcza gdy te same dni przypadały np. na misje i 40-godzinne nabożeństwo w jakiejś parafii. Polecał, aby w czasie tego nabożeństwa, gdy ono odbywało się w katedrze, kapłani kolegiaty płockiej jak i inni księża zakonni z miasta wybrali sobie także godziny do adoracji. Dla katedry przepisał Poniatowski specjalny porządek tego nabożeństwa ⁷⁸.

Zasługą księcia-biskupa było i to, że ułożył tabelę, która podawała parafię oraz dni, podczas których to nabożeństwo się odprawiało ⁷⁹.

⁷⁵ Rozrządzenia, t. III, s. 383.

⁷⁶ Tamże, s. 384.

⁷⁷ Wystawienie N. Sakramentu było w wielkim ołtarzu. W tym czasie obrazy i figury były tam zasłonięte. Paliło się przynajmniej 6 świec i 4 lampy. Nie można było w tym czasie zbierać żadnych ofiar, wystawiać puszek i tac, nawet dla biednych, pamiętając, by wokół kościoła była cisza.

Kazania miały być głoszone z takiego miejsca, by nikt ze słuchających nie musiał odwracać się od N. Sakramentu.

Czuwać, by wszyscy przechodzący przed ołtarzem wystawienia oddawali cześć P. Jezusowi, klękając na dwa kolana. Przez dwa tygodnie przed Kwadragintą pouczać ludzi o Eucharystii i odpustach z tym nabożeństwem związanych. Rozpisać plan adoracji na pełne 40 godzin, pierwszego i drugiego dnia od 5-tej rano do 6 wieczorem, trzeciego dnia od 4-ej rano do 6-ej wieczorem.

Tamże, s. 386 nn.

⁷⁸ *Ingrossatio ordinationis juxta quam devotio quadraginta horarum in cathedra ecclesiae peragitur.* Ac.Ac. 250, s. 257 nn.

⁷⁹ Tabela ordynacji przez cały rok czterdziestogodzinnego nabożeństwa po diecezji płockiej. Rozrządzenia t. III, s. 395—404.

Załączona tabela obejmowała 122 kościoły parafii miejskich, większych parafii wiejskich oraz wszystkie kościoły zakonne męskie i żeńskie. Kościoły zakonne miały 40-godzinne nabożeństwo wyłącznie w miesiącach letnich tzn. w lipcu i sierpniu aż do połowy września tj. podczas robót w polu, kiedy ludność zajęta była pracami zniwnymi. Ta roczna procesja eucharystyczna kościołów w diecezji rozpoczynała się 1, 2, 3 stycznia w katedrze jako matce wszystkich kościołów i przekazywana była kolejno innym 122 kościołom, zakończenie zaś miało miejsce w kolegiacie w Pułtusk w dniach 30 i 31 grudnia oraz 1 stycznia.

Przykładowo podajemy kilka parafii z przepisanej tabeli ⁸⁰.

1, 2, 3 stycznia	Płock — katedra
4, 5, 6 „	par. Kamienica
7, 8, 9 „	par. Goworowo
3, 4, 5 lipca	bernardyni w Przasnyszu
6, 7, 8 „	bernardyni w Ostrołęce
9, 10, 11 „	pijarzy w Szczuczynie
27, 28, 29 grudnia	par. Bulkowo
30, 31, 1 grudz. stycz.	Pułtusk — kolegiata

Jak widać z powyższego, instrukcja Poniatowskiego była bardzo wnikliwa, ale jednocześnie praktyczna. Nie chciał nadmiernie obarczać wydatkami tych parafii, które już w tym czasie urządzały u siebie misje parafialne, do których biskup przywiązywał duże znaczenie i wiedział, że pociągały spore koszty. Zresztą podczas misji bywało także wystawienie Najśw. Sakramentu.

Dzięki tej wielkiej przeczności księcia-biskupa praktyka 40-godzinnego nabożeństwa weszła w życie i utrwaliła się w swej pierwotnej formie tak, że przetrwała w diecezji do roku 1909, a wiele kościołów terminy wtedy wyznaczone utrzymało do drugiej wojny światowej ⁸¹.

Wyrazem tej praktyczności i zapobiegliwości bpa było ustalenie porządku dziennego na te nabożeństwa. Było to bardzo szczegółowe rozplanowanie godzin ze wskazaniem nie tylko modlitw i pieśni, ale nawet ksiązek, w których te modlitwy i pieśni się znajdowały ⁸².

Zarządzenie o 40-godzinnym nabożeństwie, jakie wydał Poniatowski 2 stycznia 1779 r., zgodnie z jego życzeniem weszło w życie po dwóch miesiącach od chwili ogłoszenia, szybko zyskało popularność i jak podawali wizytatorzy generalni, zgodnie z postanowieniami było wykonywane ⁸³.

⁸⁰ Tamże, s. 395—404.

⁸¹ Por. Podleś A., Dzieje czterdziestogodzinnego nabożeństwa w Polsce. Lublin 1966 maszynopis, s. 51 nn.

⁸² „Rozłożenieienne ze strony odprawiania mszów, katechizmów, kazań, medytacji, niektórych modlitw, litanii i pieśni przepisane w ciągu czterdziestogodzinnego nabożeństwa, dla kościołów najszczególniej parafialnych, podług sposobności miejsc i czasu w diecezji płockiej”. Rozrządzenia, t. III, s. 405—411.

⁸³ Podobne zarządzenia wydał Poniatowski w archidiecezji gnieźnieńskiej po przejściu z Płocka na stolicę prymasowską. Zob. Korytkowski, Arcybiskupi, t. V, s. 202—3.

6. BRACTWA

Jednym z przejawów pobożności omawianych czasów były liczne bractwa i stowarzyszenia religijne, w których zrzeszała się część ludności parafii. Bractwa i stowarzyszenia stały otworem dla wszystkich stanów i grup społecznych. Docierały do różnych odcinków życia, każdy stan i każda klasa społeczna znajdowały w nich odpowiednią formę przeżyć religijnych i działalności społeczno-dobroczynej⁸⁴.

W kwestionariuszu wizytacyjnym, jaki przepisał Poniatowski, piąty punkt poświęcony był właśnie bractwom. Interesował się biskup, jakie bractwa istniały w danym kościele, od jak dawna i przez kogo założone, czy miały jakieś zapisy, kiedy i jakie odprawiały się nabożeństwa brackie, kto był promotorem. Z tychże wizytacji dowiadujemy się, że na terenie diecezji płockiej istniało 18 różnych bractw.

Najliczniej spotykane było bractwo Różańcowe, ono także miało najwięcej zwolenników wśród wiernych, którzy w niedziele i święta chętnie śpiewali różaniec w kościele. Dość częste było bractwo Szkaplerza św. i św. Anny. To ostatnie propagowali bernardyni, którzy mieli kilka placówek na terenie diecezji. W miastach i miasteczkach bywało bractwo literackie. Z mniejszą częstotliwością spotykało się w parafiach także następujące bractwa:

Opatrzności Bożej, Św. Trójcy, Najświętszego Sakramentu, Pięciu Ran Pana Jezusa, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Imienia Jezus, Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, N. Maryi Panny Pocieszenia, N. M. Panny Łaskawej, Aniołów Stróżów, św. Józefa, św. Barbary, św. Antoniego Padewskiego, bractwo duchowne kapłanów diecezji płockiej. Ogółem w czasie pierwszej wizyty na terenie 17 dekanatów wizytatorzy zanotowali 102 bractwa. Widzimy, że była to liczba dość znaczna, zważywszy, że tereny Mazowska wielce ucierpiały w czasie najazdów szwedzkich i wojny północnej, co wpłynęło ujemnie na zapisy i fundusze bractw.

Opiekunem bractw bywał zazwyczaj miejscowy proboszcz lub wikary, czasami bractwo miało osobnych księży promotorów.

Działalność bractwa ograniczała się, jak wiadomo, do odprawiania czy urządzania pewnych nabożeństw, śpiewania w niedziele i święta Różańca czy jakiejś koronki, w wyznaczone dni czy niedziele mieli swoje brackie Msze, co miesiąc lub co kwartał odprawiali nabożeństwo za zmarłych współbraci, w niektórych bractwach składali przepisane ofiary. Byli więc aktywnym religijnym na terenie parafii, w czasie uroczystości brali udział w procesjach ze sztandarami i feretronami w swoich strojach brackich, zachowując przekazaną przez tradycję precedencję.

Dość charakterystyczną sprawą jest fakt, że w omawianym okresie w diecezji płockiej nieznanie było bractwo miłosierdzia, choć w XVII

⁸⁴ Kościół w Polsce, Kraków 1970, t. II, s. 462.

i XVIII wieku przeżywało ono swój rozwój, szczególnie z reorganizacją szpitalnictwa⁸⁵.

Bulla prekonizacyjna wystawiona dla Poniatowskiego jako jedno z zadań do wykonania stawiała nowemu biskupowi erekcję tego właśnie bractwa⁸⁶. Zadanie to wykonał książę-biskup ustanawiając 30 listopada 1777 r. bractwo miłosierdzia po parafiach diecezji płockiej⁸⁷.

Posunięcie to uzasadniał między innymi i tym, że mało gdzie w diecezji był szpital, który miał swoje dochody, najczęściej było tak, że przy kościele parafialnym był tylko budynek, bez żadnego zaopatrzenia, w którym mogło przebywać kilku ubogich. Czasem nawet nie było mieszkania, dlatego wielu tułało się, włóczyło, obracało jałmużną na złe cele, powodując zgorzenie.

Chcąc temu wszystkiemu zaradzić i jako biskup, i jako dobrze życzący krajowi obywatel, erygował bractwo miłosierdzia⁸⁸. Z gorącym apelem zwrócił się tu biskup do duchowieństwa, aby przykładem swoim lud skutecznie zachęcali i przyczyniali się do rozkrzewiania tegoż bractwa. Aby prace na tym polu łatwiej było zacząć, polecił połączyć bractwo miłosierdzia z innymi bractwami już istniejącymi w taki sposób, żeby wszystkie bractwa temu były podporządkowane przy zachowaniu jednak nabożeństw właściwym każdemu bractwu.

Zadaniem bractwa miłosierdzia było świadczenie pomocy potrzebującym wszystkimi godziwymi sposobami. Chodziło tu przede wszystkim o ratowanie chorych i ubogich przebywających w swoich parafiach, a także zapewnienie opuszczonym dzieciom należytej opieki. Stąd też żądał biskup, aby przy każdym kościele parafialnym przynajmniej w początkach był dom z dwiema izbami, gdzie w jednej mężczyźni, w drugiej kobiety miały pomieszczenie. Z czasem powinny to być pomieszczenia większe tak, żeby mogły przyjąć ludzi chorych. Do takiego domu czyli szpitala tylko ubodzy lub chorzy z tej parafii pozbawieni opieki mogli być przyjmowani.

Sam moment erekcji bractwa w parafii był poprzedzony kilkoma naukami wyjaśniającymi. Chodziło o to, aby wiernych jak najlepiej zapoznać z całą ideą pracy charytatywnej, dobrze ich nastawić, zachęcić i zmobilizować do czynnej miłości bliźniego przejawiającej się w modlitwie, dobrych czynach i ofiarach na rzecz biednych i chorych.

Doskonałym momentem do erekcji tego bractwa były misje parafialne, jak podają akta wizytacyjne, w czasie takich misji erygowano bractwo miłosierdzia w parafiach Bielsk i Joniec⁸⁹.

Polecił także biskup umieścić przy wejściu do kościołów parafialnych skarby z napisem: „Karbony jałmużny dla ubogich i chorych parafial-

⁸⁵ Tamże, s. 462 nn.

⁸⁶ Ac.Ep. 69 s. 12.

⁸⁷ Ustanowienie Bractwa Miłosierdzia po parafiach w diecezji płockiej. 30.XI. 1777. Rozrządzenia, t. II, s. 426—504.

⁸⁸ Tamże, s. 428.

⁸⁹ Wiz. par. Bielsk, 302, s. 12—26, wiz. par. Joniec, 303, s. 667—678.

nych"; zamykane one były na 3 zamki, których jeden klucz miał starszy bractwa, drugi — asesor czyli któryś z radnych, trzeci zaś był u księdza.

Podobnie jak inne, i bractwo miłosierdzia miało swego promotora czyli opiekuna w osobie księdza. Tam, gdzie był tylko pleban — on był kapłanem brackim, tam, gdzie było kilku księży, bractwo mogło sobie wybrać któregoś z nich na promotora. Raz w roku na uroczystość św. Piotra i Pawła odbywały się wybory do władz i funkcji brackich. Zgodnie z postanowieniami Poniatowskiego do władz brackich wybierano:

1. jednego starszego bractwa,
2. dwóch radnych czyli asesorów,
3. dwóch prokuratorów tzn. tych, którzy opiekowali się datkami złożonymi w naturze,
4. dwóch dozorców szpitalnych przy kościele parafialnym,
5. poddozorców będących po wsiach,
6. kolektorów czyli zbieraczy jałmużny po parafiach czy okolicy.

Powinnością księdza czyli ojca duchownego bractwa było doglądać, co w bractwie się działo, zapalać serca parafian ku sprawom miłosierdzia, w porozumieniu ze starszym bractwa przedkładać plany rozwoju i pomocy, odwiedzać chorych po wsiach i domach, szczególnie w czasie kolędy i omawiać te sprawy z bractwem.

Przy wyborach do władz i funkcji brackich kobiet miały być zachowane podobne postanowienia tzn. wybierana była jedna starsza, dwie radne czyli asesorki, prokuratorka, dozorczytni, poddozorczytni i kolektorka. Pisarzem był zawsze mężczyzna wybierany spośród braci.

Dobre sprawowanie funkcji w ciągu jednej kadencji, która trwała rok, mogło być powodem, że także na rok następny wybierano kogoś do tej funkcji.

Życzeniem bpa było, aby na te rządy brackie wybierano osoby posiadające dobra i posesje w tej parafii, bowiem i obowiązki swoje mogli wtedy dobrze wypełnić i hojność względem ubogich okazać.

„Starszym” w bractwie mógł być tylko ktoś z członków bractwa. Do jego obowiązków należało:

1. czuwać, aby inni swoje obowiązki wypełniali i z nimi się kontaktować,
2. dbać, aby były zachowane przepisy bractwa,
3. zwoływać zebrania i im przewodniczyć,
4. prowadzić dokładny rejestr, kto i kiedy jaką jałmużnę dostał,
5. sporządzać corocznie raporty o przychodach i rozchodach i przekazywać je plebanowi.

Powinni to być ludzie miłośni, przezorni i dzielni.

Zadaniem prokuratora w bractwie było opiekowanie się tymi datkami, jakie wierni przekazali dla chorych i ubogich w naturze, a więc mąką, kaszą, zbożem, mięsem, chlebem, drzewem itd. Do dozorców szpitalnych należała opieka nad chorymi bądź to w domu przy kościele, bądź też po wsiach, skąd pochodzili. Każdy z dozorców powinien wiedzieć, ilu na swo-

im terenie miał ubogich i chorych, powinien ich odwiedzać, a na zebraniach mówić o swoich podopiecznych.

Dozorcy także badali, czy ubodzy mogą wykonywać jakieś prace, np. kręcić powrozy, robić brony, grabie, pleść kapelusze, kosze, prząść, dziać a nawet tkać, żeby ich w razie możliwości skierować do odpowiednich rzemieślników. W pracy tej, szczególnie gdy podopiecznych było dużo, wspierali ich poddozorcy. Wybierani co roku spośród bractwa „kollektorowie jałmużny pieniężnej” raz na miesiąc zbierali jałmużnę na ubogich, obchodząc swoją dzielnicę lub wieś. Zebrane pieniądze oddawali kapłanowi i starszemu bractwa. Powinni to być ludzie znani, wierni i pobożni.

Wszelkie funkcje spełniane w bractwie były funkcjami społecznymi tak, że nikt nie mógł za nie żądać wynagrodzenia ⁹⁰.

Członkami bractwa, wg wymogów przepisanych przez Poniatowskiego, powinni być ludzie pobożni, zdadni i pilni w wykonywaniu przyjętych obowiązków. Każda osoba należąca do bractwa winna modlić się o ducha gorliwości w spełnianiu posług ubogim, o ducha przychylności wśród wiernych i choć raz na tydzień złożyć jakąś jałmużnę.

Troszcząc się o sprawy materialne, nie mogło bractwo zapominać o potrzebach duchowych podopiecznych, dlatego typowano niektóre osoby do nauki katechizmu, czytania, pisania i rachunków ⁹¹.

Zmarli członkowie mieli zapewnioną modlitewną pamięć swoich współbraci. Co roku w drugi dzień po Zaduszkach była odprowadzana Msza św. za zmarłych z bractwa, w której wszyscy członkowie uczestniczyli.

Papież Pius VI udzielił bractwom specjalnych odpustów; między innymi po spełnieniu warunków można było uzyskać odpust zupełny w dniu wpisania się do bractwa oraz 8 września — Narodzenia N. M. Panny, które było świętem patronalnym bractwa, po uroczystym nabożeństwie brackim, nawiedzeniu kościoła parafialnego lub innych miejsc wyznaczonych i modlitwach w intencji Kościoła. Bracia tego towarzystwa mieli swoje spotkania raz w miesiącu zawsze w pierwszą niedzielę, siostry zaś wraz z kapłanem i pisarzem zbierały się także raz w miesiącu w trzecią niedzielę, radząc o aktualnych sprawach bractwa. Podał także książę-biskup porządek tychże miesięcznych schadzek ⁹².

Skarby, do których zbierano jałmużnę, miały być chowane w miejscach najbardziej bezpiecznych, zaopatrzone w trzy zamki. Opróżniane były w obecności urzędników, którzy przeliczali i zapisywali dochód oraz przekładali do skrzyni generalnej.

Odpowiednie zarządzenie skierował Poniatowski do samych zainteresowanych czyli do ubogich zdrowych i chorych.

Co do ubogich zdrowych, wybierali oni spośród siebie osobę pobożną, która przewodniczyła modlitwom codziennym rano i wieczorem; ci, któ-

⁹⁰ Rozrządzenia, t. II, s. 454.

⁹¹ Tamże, s. 452.

⁹² Tamże, s. 488 nn.

rzy mogli chodzić, uczestniczyli we Mszy św., a potem oddawali się jakimś pracom.

Co do ubogich chorych tu biskup narzekał, że mało było ludzi znających się na leczeniu, dlatego wielu chorych ginęło, bractwo powinno więc wyszukiwać takich ludzi, którzy mogliby służyć pomocą lekarską. Gdy zaś chodziło o szpitale, to wyznaczył biskup tu trzy miejsca: szpital Św. Trójcy w Płocku oraz szpitale w Pułtusku i Szczuczynie. W małych parafiach lub tam, gdzie ze względu na niedostatek oddawane one były w komendę, polecał tworzyć bractwa szpitalne w miejscach najbardziej odpowiednich dla obydwu parafii⁹³.

Pragnął także, aby parafialne bractwa miłosierdzia obierały sobie protektora, który by służył w razie potrzeby radą i pomocą. Jeden protektor obierany był na dwa dekanaty, zadaniem jego było także kontaktować się z urzędami centralnymi diecezji w tych sprawach⁹⁴.

Akcja z bractwem miłosierdzia rozpoczęta przez Poniatowskiego jesienią 1777 r. przyniosła dość dobre wyniki. Najbliższa wizyta generalna z 1781 r. zachowana w 22 dekanatach zanotowała, że w 64 parafiach erygowano bractwo miłosierdzia. Poprawił się także ilościowy i jakościowy stan szpitali parafialnych. Szpitale doprowadzono do należytego porządku i nędza w całej diecezji znalazła należną opiekę oraz ulgę w swoich cierpieniach. Lustracje 17 dekanatów w 1775 r. podawały liczbę 31 szpitali i 34 domów dla ubogich i chorych, natomiast dane z wizyty w 1781 r. z 22 dekanatów wskazywały, że szpitali było 55, zaś domów dla ubogich 60.

To prawda, że stan samych budynków szpitalnych i fundusze na ich utrzymanie były różne. W wielu wypadkach pleban swoim sumptem budował dom dla ubogich, jak to miało miejsce w Winnicy,⁹⁵ Węgrzynowie,⁹⁶ czy Wyszogrodzie⁹⁷.

Dość często oprócz mieszkania dostawali ubodzy od proboszcza również utrzymanie. Taki stan był w Wyszogrodzie, gdzie miejscowy proboszcz dawał ubogim co tydzień po bochenku chleba, czasem leguminę, a na znaczniejsze święta mięso, piwo, a nawet sprawiał jakiś przydziełek⁹⁸.

⁹³ Tamże, s. 501.

⁹⁴ Tamże, s. 488.

⁹⁵ „Szpitala takiego, który by miał swój kościółek albo kaplicę nie masz w parafii, ale jest szpital przy kościele parafialnym nowo przez księdza plebana wystawiony dla ubogich miejscowych roku 1772. Izby w nim cztery, komin murowany, we środku kuchenka, w każdej izbie dwa okna, do każdego okiennice na zawiasach żelaznych, słowem ze wszystkimi jest wygodami. Dochodu ani funduszu nie ma żadnego, z samej tylko jałmużny wyproszonej albo dobrowolnie ofiarowanej żyją w nim ubodzy. Dwu mężczyzn mieszkają w nim z żonami swymi i babki inne przy nich. Prócz łóżek, szafek, stolików nie masz innych rzeczy ani ich rejestru”. Wiz. par. Winnica, 132, s. 213.

⁹⁶ Wiz. par. Węgrzynowo, 303, s. 632.

⁹⁷ Wiz. par. Wyszogród, 297, s. 114—143.

⁹⁸ „Teraźniejszy proboszcz wymurował izbę dla dziadów kościelnych, jest ich 4. Szpital na fundusz dwie ćwierci pola, które dają na rok arendy 40 zł polskich. Proboszcz daje ubogim co tydzień po bochenku chleba, czasem leguminę, a na święta znaczniejsze mięso, piwo i płaszczce sprawia”. Wiz. par. Wyszogród, 297, s. 114—143.

Ubogich mieszkających w szpitalu używano dość często do posług kościelnych takich jak: zamiatanie kościoła, dzwonienie, kalikowanie na chórze, kopanie grobów dla zmarłych, przynoszenie wody i drzewa ⁹⁹.

Zdarzały się i takie wypadki, jak w parafii Radzanów nad Wkrą, że szlachcic miejscowy zabronił poddanym wpisywać się do bractwa miłosierdzia pod groźbą plag, motywując, że sami są ubodzy i potrzebują wsparcia ¹⁰⁰.

Ogólnie jednak trzeba stwierdzić, że w ramach założonego bractwa miłosierdzia sprawa szpitali i domów dla ubogich i chorych w parafiach uległa znacznej poprawie.

Odrębnie od szpitali parafialnych siostry szarytki prowadziły szpitale dla chorych w Pułtusk i Szczuczynie ¹⁰¹.

W Pułtusk przy szpitalu pracowało 6 zakonnic. Dom, gdzie mieszkały, był murowany, kryty dachówką, w szpitalu znajdowały się sprzęty lekarskie, leki, szafy. Była także kaplica z obrazami i sprzętami liturgicznymi, w której miejscowi reformaci odprawiali często Msze. W 1784 roku Poniatowski pozwolił siostrze i chorym na korzystanie ze Mszy św. w kaplicy i stałe przechowywanie Najśw. Sakramentu ¹⁰².

Ponieważ dotychczas dochody przeznaczone na utrzymanie zakonnic, chorych, zakup leków, utrzymanie felczera, edukację panien — sierot i inne potrzeby nie wystarczały, dlatego do dawnego uposażenia, jakie miały

⁹⁹ „Szpitala nie ma. Jest przy kościele dom nazwany szpitalem sumptem plebana utrzymywany i ubogich do posługi kościelnej jak to do zamiatania kościoła, ognia i wody przynoszenia, zadzwonięcia, kalikowania na chórze i dla dołów na zmarłych kopania, a tych jest pięcioro, którzy wyżebrany chleba kawałkiem sustentują się”. Wiz. par. Jelonki, 300, s. 173—210; oraz „Domek na gruncie plebańskim pozwolony, w którym ubóstwa osób dziesięć mieszka dla posługi kościelnej, żadnych rocznych prowizji i dochodów nie mają, ale tylko z uproszonej dla siebie jałmużny żyją”. Wiz. par. Ciemnowko, 287, s. 10.

¹⁰⁰ „Bractwo Miłosierdzia niedawno wprowadzone w tej parafii, jeden tylko we wsi Zieluminek jest szlachcic, w całości poddaństwo i to ubogie, dziedzic dóbr Radzanowa, Rátowa cum attinentis surowo zakazał, bo pod plagami, aby się żaden nie ważył wpisać w to bractwo mówiąc: ty i ty sam jesteś ubogi, potrzebujesz wspomnienia, ażebyś miał kogoś wspomagać i tak bez żadnego skutku zostaje!”. Wiz. par. Radzanów, 301, s. 673.

¹⁰¹ Zob. Relacja, Rozrządzenia, t. III, s. 366 oraz Ingressatio unionis sororum Charitatis domus. Pułtoviensis cum Varsaviensis. 10.X.1770. Ac.Ac. 160, s. 78. Pisał o nich Poniatowski w relacji rzymskiej, zaznaczając, że te dwie fundacje Panien przed 50 laty z racji wprowadzonej reformy oddzieliły się od innych domów w Królestwie, co było bardzo szkodliwe, ale teraz dzięki jego zapobiegliwości i perswazji rozłam ten został zlikwidowany. Sprawę połączenia domu pułtuskiego sióstr szarytek przy szpitalu pułtuskim z generalnym zgromadzeniem sióstr miłosierdzia zlecił biskup surogatowi Głińskiemu oraz kanonikowi pułtuskemu Wargawskiemu zob. Reskrypt złączający zgromadzenie PP. Miłosierdzia w Pułtusk z zostającego z innymi powszechnie pod tymże imieniem tak wszędzie mianowanymi 3.X.1776 Ac.Ep. 72, s. 1—4 oraz List Xięcia Imci biskupa płockiego pisany do Imci X. Głińskiego kanclerza kujawskiego surogata i kanonika pułtuskiego względem łączenia sióstr miłosierdzia z dawnym ich zgromadzeniem 3.X.1776. Ac.Ep. 72, s. 5, a także „Punkta księżom delegowanym od Xięcia Imci Pasterza do zachowania przepisane”. 3.X.1776. Ac.Ep. 72, s. 4.

¹⁰² Pozwolenie w kaplicy pułtuskiej PP. Miłosierdzia słuchania Mszy i trzymania Najśw. Sakramentu. 3.VII.1784 r. Ac.Ep. 75, s. 310—11.

na Lipnikach, książę-biskup dodał nowe, powiększając fundusz domu pułtuskiego. Było to darowanie z wszystkimi przywilejami propinacji we wsi biskupiej Płocochowo. Tym samym znosił Poniatowski klauzulę zakazującą prawa propinacji zawartą w dokumencie erekcji bpa Andrzeja Stanisława Załuskiego¹⁰³. Także w Szczuczynie szarytki prowadziły szpital dla chorych. Niestety o jego funduszach i uposażeniu nic nie dało się ustalić.

Trzecim szpitalem, który znajdował się pod dozorem sióstr miłosierdzia, był szpital Św. Trójcy w Płocku. Ustanowił go Poniatowski 9 września 1784 r. oświadczając, że chce przez to obywatelom Płocka i okolic pomagać w opatrywaniu ich chorób, cierpień i kalectwa¹⁰⁴. Po porozumieniu się z przełożonymi tegoż zgromadzenia oddał biskup szarytkom na szpital dla chorych jako miejsce obszerniejsze i dogodniejsze dom czyli klasztor pojezuicki z całym zabudowaniem i placem tak, jak to przekazała Komisja Edukacyjna.

Jako uposażenie przekazał tymże siostronom wszystkie grunta w Płocku, jakie dawniej należały do szpitala Św. Trójcy. Ponadto wieś Wilczagórę należącą do kościoła Św. Ducha w Sierpcu przyłączył za pisemną zgodą kolatorów do nowego szpitala. Także sumę 10 tys. zł. polskich tzw. „sumę ferdynandską”, od kilkudziesięciu lat lokowaną na dobrach w Zawidzu i innych, temuż szpitalowi zapisał¹⁰⁵. Aby to nowe dzieło ugruntowało się, dobrze było prowadzone i spełniało należycie swoje funkcje, bliższą troskę nad nim zlecił książę-biskup gorliwemu w tych sprawach sufraganowi Wojciechowi Gadomskiemu¹⁰⁶.

W tym samym roku 15 września Poniatowski powiększył fundusz nowo założonego szpitala, oddając za zgodą prałatów i kanoników katedralnych z dóbr należących do stołu biskupiego wyspę zwaną biskupią, a potem paniąską na rzece Wiśle położoną naprzeciw Płocka¹⁰⁷.

Myślał także biskup o aptece i doktorze jako sprawach wielce potrzebnych, przynajmniej w Płocku i Pułtusku. Jeśli chodzi o aptekę, to w Płocku przez wiele lat prowadzili ją benedyktyni, po przeniesieniu ich jednak do Pułtuska, ta pożyteczna instytucja przestała istnieć¹⁰⁸.

¹⁰³ „Tymże Pannom Miłosierdzia Zgromadzenia pułtuskiego na ich funduszu części Płocochowa prawo propinacji wszelkiego gatunku trunków servatis de jure pozwalamy, bez najmniejszej od nas i naszych następców przeszkody”. Zob. *Ingrosatio privilegii super propinatione lignorum in Płocochowo exercendi Deo dicatis sororibus charitatis domus Pultoviensis dati*, 26.VI.1779, *Ac.Ac.* 161, s. 140—1.

¹⁰⁴ Ustanowienie szpitala w mieście Płocku pod dozorem wielebnych sióstr miłosierdzia. 9.IX.1784 r. *Ac.Ep.* 75, s. 346—7.

Data ustanowienia tego szpitala przez Poniatowskiego w 1781 r. jak podaje Maria Kieffer-Kostanecka w pracy zbiorowej *Dzieje Płocka* jest błędna. Zob. *Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego*, w *Dzieje Płocka*, Płock 1973, s. 202.

¹⁰⁵ *Ac.Ep.* 75, s. 347, oraz Gawarecki H., *Wzmianka o życiu biskupów mazowieckich później płockich W*; *Pamiętnik religijno-moralny*, R. 1843, t. IV, s. 100 nn.

¹⁰⁶ *Ac.Ep.* 75, s. 347.

¹⁰⁷ *Donatio insulae in fluvio Vistula penes Plociam sitae Nosocomio Plocensi sub cura sororum Charitatis noviter fundatio*, 15.IX.1784, *Ac.Ep.* 75, s. 350—351.

¹⁰⁸ *Opis czyli plan*, k. 6.

W całej diecezji istniał tylko jeden bank — *mons pietatis* — który po wizytacji w 1775 roku został podźwignięty z zaniedbania i doprowadzony do lepszego stanu ¹⁰⁹.

W trosce o zarząd kościołem od strony materialnej w małym stopniu dopuszczeni byli ludzie świeccy w osobach witryków. Powołując się na przepisy synodalne prowincjonalne i diecezjalne Poniatowski pozwalał wybierać witryków tyłu, ilu uważa się za potrzebnych w parafii. Najwięcej mogło być ich czterech: dwóch ze szlachty i dwóch z niższych stanów ¹¹⁰. Witrycy przechowywali pieniądze zebrane z różnych okazji takich, jak pogrzeby, dzwonne, zbiórki podatków, dziesięcin i różnych pobożnych ofiar składanych do skarby kościelnej. Pieniądze te obracano na wino mszalne, воск, światło przed Sanctissimum, a gdy starczało, także i na pranie bielizny kościelnej ¹¹¹. Sumy te notowane były jako przychody i wydatki w jednej księdze przez proboszcza, w drugiej przez witryków. Wybór nowych lub zatwierdzenie dawnych syndyków odbywał się zgodnie ze starymi zarządzeniami diecezjalnymi w drugi dzień Zielonych Świątek.

Jak wykazały wizytacje, w bardzo wielu parafiach witryków w ogóle nie było. Często proboszczowie skarżyli się na brak kandydatów do tej funkcji, bo szlachta się wymawiała, a chłopci też nie chcieli, jak to zanotowali plebani z Bielska ¹¹², Łęgu ¹¹³, Zagroby ¹¹⁴.

Mimo tych trudności w wielu kościołach instytucja witryków istniała, będąc pomocą dla plebana w załatwianiu różnych spraw gospodarczych i administracyjnych, szczególnie gdy funkcję tę pełniła szlachta ¹¹⁵.

7. SZKOLNICTWO PARAFIALNE

Mówiąc o nauczaniu, trzeba choć pokrótce poruszyć sprawę stosunku Poniatowskiego do szkolnictwa. Chodzi tu przede wszystkim o szkoły parafialne istniejące na wsi polskiej przy kościołach, w których uczono katechizmu, czytania, pisania i rachunków. Szkolnictwem elementarnym w tym czasie zajmował się na terenach polskich przede wszystkim Kościół.

Ten związek szkoły wiejskiej z kościołem utrzymywał się nawet za

¹⁰⁹ Relacja, t. III, s. 365 oraz Malinowski, Żywoty, s. 210.

¹¹⁰ Ordinationes, s. 96 nn.

¹¹¹ „Jest karbonka kościelna, od której klucz jest u plebana, kiedy w niej będzie czasem jaki złoty, ten obraca się albo na wino do mszy świętych, albo na воск do kościoła, ale tego nigdy nie stałoby, bo przez rok cały nie wiem czyliby dziesięć uciułało się złotych polskich, lecz na to musi swoim zakładać ksiądz pleban. Są dwaj gospodarze ze wsi Zuromina, Szczepan Wojtyska i Jan Racki podczas ostatniej wizyty generalnej przez wizytatora samego na to obrani i przysięgli”. Wiz. par. Zurominek, 301, s. 473—495.

¹¹² Wiz. par. Bielsk, 302, s. 36.

¹¹³ Wiz. par. Łęg, 302, s. 66.

¹¹⁴ „Witrykusów żadnych nie masz gdyż żaden z braci szlachty tego nie podejmuje się, a chłopci tym bardziej, bo niebezpieczni”. Wiz. par. Zagroba, 302, s. 115.

¹¹⁵ „Syndykami kościoła są Leon Duczymiński podstoli ciechanowski i pan Ożumiewski, komornik ziemi ciechanowskiej”. Wiz. par. Dzierzgowo, 303, s. 163—188.

czasów Komisji Edukacji Narodowej mimo opracowania w tym okresie programów i podręczników dla szkół parafialnych i poddania ich w jakiś sposób pod nadzór władzy państwowej¹¹⁶.

Choć tekst Konstytucji Edukacji Narodowej z 14 października 1773 r. nie wspominał o szkołach parafialnych, które nie były uważane za szkoły „publiczne”, to jednak od początku istnienia Komisji problem tych szkół stał się przedmiotem jej zainteresowań.

Wszyscy pragnęli widzieć szkółki w każdej parafii, zwłaszcza że wiele z nich było w głębokim upadku. Z biskupów w swoich diecezjach jedynie Ignacy Massalski — ordynariusz wileński i Michał Poniatowski żywiej zainteresowali się oświatą ludu¹¹⁷.

Po raz pierwszy zabrał głos w tej sprawie książę-biskup w swoim liście pasterskim z 1775 roku. Zalecał tam, bardzo mocno plebanom, aby zakładali szkółki parafialne, które, jak pisał, nie są jakąś nowością, ale praktyką znaną i stosowaną w Kościele przez stulecia. Wspominał przy tym, że kiedyś sieć tych szkół była gęsta, teraz wiele z nich upadło i zaginęło, a przecież znajomość czytania, pisania i liczenia jest ogromnie w życiu przydatna. Tak więc w parafiach, gdzie szkoły nie było, mieli bez zwłoki przystępować do ich zakładania. Mieli sobie przy tym dobrać takich ludzi, którzy podawali nie tylko wiadomości naukowe, ale także pracowali nad kształtowaniem charakterów.

Chodziło tu w pierwszym rzędzie o organistów, którzy funkcję nauczycieli w wielu parafiach spełniali, a którzy, jak przestrzegał biskup, powinni odznaczać się dobrymi obyczajami jak i znajomością swego fachu tak, aby mogli nauczyć młodzież najpotrzebniejszych rzeczy.

W „Ordinationes” z 1777 r. jeszcze raz sprawę zakładania i popierania szkół parafialnych Poniatowski przedstawił, przypominając, że wszędzie tam, gdzie są stałe dochody na te cele przeznaczone, powinny być właściwie wykorzystywane, tj. aby dzieci uczyć prawd wiary, czytania, pisania, arytmetyki i innych pożytecznych wiadomości¹¹⁸. Natomiast tam, gdzie nie było żadnych funduszy, rektorzy kościołów ze swoimi parafianami mieli się zastanowić nad sposobem ich znalezienia, aby jak najszybciej szkoła mogła powstać.

W relacji do Rzymu z 1778 r. pisał, że szkolnictwo parafialne otacza serdeczną troską i choć z powodu niewielkich dochodów beneficjalnych szkół tych w diecezji było mało, teraz widzi, że są zakładane i są znaki, że z upływem czasu coraz więcej będzie ich przybywało¹²⁰.

A oto jak sprawa ta przedstawiała się w świetle dwóch wizytacji generalnych, jakie za rządów Poniatowskiego miały miejsce.

¹¹⁶ Zob. Inglot S., *Historia chłopów polskich*, Częstochowa 1970, t. I, s. 469.

¹¹⁷ Smoleński Wł., *Przezwrot umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Poznań 1948, s. 182, 202.

¹¹⁸ List, s. 480 nn.

¹¹⁹ *Ordinationes*, s. 94—5.

¹²⁰ Relacja, s. 330.

Jak już było wspomniane w rozdziale o wizytacjach, szkole poświęcił biskup osobny artykuł, w którym zawarte były pytania, gdzie znajdowała się szkoła, czy byli jacyś nauczyciele lub inne osoby, które zajmowały się nauką dzieci, jak ten obowiązek wypełniały, czy naukę pobierali razem dziewczęta i chłopcy, czy były jakieś dochody na te cele i jakie środki można byłoby znaleźć w parafii na ustanowienie szkoły.

Ogólnie można powiedzieć, że proboszczowie odpowiedzi na ten punkt nie bagatelizowali. Nikt nie pominął tej sprawy milczeniem, jak się to zdarzało w innych wizytacjach. Szczególnie podczas drugiej wizyty w 1781 r. spotykamy wiele nieraz długich tłumaczeń plebana, dlaczego szkoły w parafii nie było; świadczy to między innymi i o tym, że dany pleban czuł się odpowiedzialny za taki stan rzeczy i w tym miejscu podawał jakieś usprawiedliwienie lub tłumaczenie.

Jak wyglądała sytuacja szkolnictwa parafialnego w poszczególnych parafiach, przedstawiają załączone tabelki kolejnych dekanatów. Dane te pochodzą głównie z wizyt generalnych oraz są uzupełnione wizytami dekanalnymi z tych lat. Tabelki uwzględniają szkoły, jakie były przy parafiach oraz inne sposoby nauki, które stosowano, takie jak prowadzenie

W ARCHIDIAKONACIE PŁOCKIM

Lp.	Dekanat	Szkoła		Inne	
		1775	1781	1775	1781
1	bielski	—	—	—	4
2	biezuński	—	—	1	1
3	bodzanowski	—	—	—	2
4	ciechanowski	1	1	1	1
5	gostyniński	—	3	—	—
6	janowski	—	3	—	4
7	mławski	—	1	—	—
8	nowomiejski	3	3	—	—
9	płocki	1	2	1	1
10	płoński	2	—	2	—
11	przasnyski	—	2	—	2
12	raciążski	2	3	—	—
13	sierpecki	—	2	1	3
14	szreński	1	—	1	1
15	wyszogrodzki	2	2	1	1
16	zakroczymski	1	1	1	—

nauki przez organistów, trzymanie dyrektorów czy uczenie po wsiach ¹²¹.

Jak więc wynika z zestawień dekanalnych, w latach 1775 było zaledwie 22 szkoły, a w 18 parafiach odbywało się nauczanie poza szkołą parafialną, zaś w latach 1781 szkół było już 48, zaś nauczanie poza szkołą parafialną prowadzone było w 45 parafiach ¹²².

Różne były przyczyny tego stanu rzeczy. Najczęściej wymienianym powodem był brak funduszków przeznaczonych na te cele. Z taką sytuacją spotkał się wizytator między innymi w Rościszewie, gdzie szkół parafialnych ani nauczycieli nie zastał, bo nie było na to żadnych funduszków ¹²³.

W ARCHIDIAKONACIE PUŁTUSKIM

Lp.	Dekanat	Szkoły		Inne	
		1775	1781	1775	1781
1	makowski		4		—
2	ostrołęcki		5		1
3	ostrowski		3		—
4	pułtuski	3	2	2	3
5	radzyński	3		1	
6	stanisławowski	—		1	
7	wąsowski		4		2
8	wizneński		2		2
9	wyszkowski		1		2

W ARCHIDIAKONACIE DOBRZYŃSKIM

Lp.	Dekanat	Szkoła		Inne	
		1775	1781	1775	1781
1	dobrzyński		—		3
2	gołubio-dulski		—		3
3	górzneński	3	3	1	2
4	lipnowski	—	—	4	6
5	rypiński		1		1

¹²¹ Za podstawę przyjęto podział na dekanaty zamieszczony w Rozrządzeniach t. IV, s. 413—469 po utworzeniu dekanatów gołubio-dulskiego i ostrołęckiego. Wizytacje z 1775 r. były dokonywane jeszcze według starego podziału dekanalnego. Nie zachowały się akta wizytacji dekanatów andrzejewskiego, kamieńcykowskiego i łomżyńskiego, dlatego nie uwzględnia się ich w tym zestawie.

¹²² Na tym miejscu trudno się zgodzić z twierdzeniem Przedpeńskiego M. w artykule „Oświata w powiecie sierpeckim w XV do XX wieku”, że w drugiej połowie XVIII w. co druga parafia miała szkółkę parafialną. Zob. Rocznik Mazowiecki, t. IV, 1972, s. 305.

¹²³ Wiz. par. Rościszewo, 301, s. 96.

Analogiczna sytuacja była w parafii Imielnica i wielu innych. Było to o tyle dziwne, że w obu wyżej wymienionych parafiach liczba wiernych sięgała około 1300 dusz.

W bardzo wielu parafiach proboszczowie tłumaczyli się, że powodem takiego stanu było małe uposażenie beneficjalne i uposażenie dla samego nauczyciela. Taki stan zastał wizytator w Ostrowi, gdzie stwierdził, że szkół żadnych nie było, choć były osoby zdadne do nauczania, gdyby znaleźć jakieś środki utrzymania dla nich¹²⁴. Tak samo było w Czernikowie¹²⁵.

Ciekawa rzecz, że nawet niektóre miasta takie jak Sierpc borykały się z podobnymi trudnościami¹²⁶.

Wiele szkół utrzymywali swoim sumptem tylko sami proboszczowie, tak było między innymi w Szwelicach¹²⁷, Troszynie¹²⁸, Wyszogrodzie¹²⁹, Słuczu¹³⁰, Burzynie¹³¹, Zielonej¹³², Wyszkwowie¹³³, Wąsoszu¹³⁴.

Zdarzały się wypadki, że konserwatywna szlachta stawiała przeszkody, jeśli chodzi o posyłanie chłopskich dzieci do szkoły. Sygnalizowali to plebani z Jelonek¹³⁵, Radzanowa koło Płocka¹³⁶ i Dąbrowy koło Radzymina, gdzie, jak stwierdzali, parafie nie były szlacheckie, ale chłopskie, a panowie nie chcieli mieć swoich poddanych mądrymi i uczonymi¹³⁷.

Rzeczywiście, w parafiach gdzie było mało szlachty a dużo poddanych, problem oświaty i szkół szedł dość opornie. Mogą świadczyć o tym wizyty w parafii Dobre¹³⁸, Węgrzynowo¹³⁹, Bogate¹⁴⁰, Żurominek¹⁴¹, Barcice, o których pisał proboszcz, że „dyrektor szkoły na tak małej parafii, gdzie

¹²⁴ Wiz. par. Ostrowia, 300, s. 266.

¹²⁵ Wiz. par. Czernikowo, 286, s. 3.

¹²⁶ „Nie ma nauczycieli, bo nie ma i funduszu ani domu dla dyrektora, w którym by dzieci uczył. Przyjmują czasem mieszczanie dyrektora do swoich domów, ale ten się krótko zwykł bawić, ponieważ nie są rzetelni w płaceniu onemu, teraz nastał dyrektor, który edukuje 5 chłopców mieszczkich i jedną dziewczynę. Wiz. par. Sierpc, 302, s. 81.

¹²⁷ Wiz. par. Szwelice, 302, s. 81.

¹²⁸ Wiz. par. Troszyn, 300, s. 327.

¹²⁹ Wiz. par. Wyszogród, 297, s. 140.

¹³⁰ Wiz. par. Słucz, 300, s. 540.

¹³¹ Wiz. par. Burzyn, 300, s. 577.

¹³² Wiz. par. Zielona, 303, s. 652.

¹³³ Wiz. par. Wyszkwów, 300, s. 881—908.

¹³⁴ „Przy tym kościele żadnych szkół nie masz dla edukacji dzieci ani funduszu, tylko proboszcz miejscowy swoim sumptem trzyma dla szkółki parafialnej dyrektora, który początkowo dzieciom daje nauki. Publiczne zaś szkoły są w tej parafii w miasteczku Szczuczynie u księży pijarów i tam młodź podług przepisów przykładnie edukuje się”. Wiz. par. Wąsosz, 300, s. 561.

¹³⁵ Wiz. par. Jelonki, 300, s. 201.

¹³⁶ „Rektor schole uczy chłopców tego roku czterech tylko, bo parafia mała, szlachty nie masz, a chłopom bronią panowie dawać dzieci do nauki, chyba tylko owczarskie, młynarskie chłopcy. Dziewczęta tu nie uczą się nigdy”. Wiz. par. Radzanowo w dek. płockim, 302, s. 202.

¹³⁷ Wiz. par. Dąbrowa, 293, s. 27, Także Historia chłopów, s. 497 nn.

¹³⁸ Wiz. par. Dobre, 294, s. 98.

¹³⁹ Wiz. par. Węgrzynowo, 303, s. 631.

¹⁴⁰ Wiz. par. Bogate, 303, s. 586.

¹⁴¹ Wiz. par. Żurominek, 301, s. 473—495.

tylko sami chłopci nie był nigdy, ani się znajduje”¹⁴². Podobnie wyglądała sytuacja w Radzikach¹⁴³.

Problem niechęci i niedbalstwa wielu mieszczan jak i chłopów do spraw oświaty dość często przewijał się jako motyw utrudniający prowadzenie tych spraw. Na obojętność i brak zrozumienia skarżyli się proboszczowie z Osieka¹⁴⁴, Radzanowa¹⁴⁵, Radziejowa¹⁴⁶, Kurowa¹⁴⁷, Pomiechowa¹⁴⁸.

Wielu proboszczów wyjaśniając, dlaczego nie było szkół w parafii, pisało, że rodzice posyłałi swoje dzieci do miasta, np. w parafii Kuklin do szkół w Mławie¹⁴⁹, z Łochowa¹⁵⁰, Niedźwiadnej¹⁵¹, Grajewa¹⁵² do szkół pijarskich w Szczuczynie, z Szelkowa do szkół w Pułtusku¹⁵³.

Mimo tych różnych trudności w bardzo wielu parafiach było prowadzone nauczanie bądź to w formalnej szkole parafialnej przy kościele, bądź też przez tzw. dyrektorów działających po wsiach.

Wydaje się, że nieco lepsze podstawy miało zapewnione nauczanie w zaborze pruskim. Utrzymanie nauczyciela opierało się na wyznaczonej przez Regencję pensji, która pochodziła wprost z kamery albo od rodziców uczniów. Przykładem tego były szkoły w parafiach Brzozie Polskie¹⁵⁴ i Szczuka¹⁵⁵.

Dość często była stosowana praktyka wynagradzania nauczycieli przez zainteresowanych rodziców dzieci, gdzie „każdy ojciec czy matka od dziecięcia swego płacili” — jak to miało miejsce w Zakrocymiu¹⁵⁶, Guminie¹⁵⁷ czy innych parafiach.

Funkcję nauczycieli najczęściej spełniali miejscowi organiści, choć zda-

¹⁴² Wiz. par. Barcice, 300, s. 701.

¹⁴³ „...znalazłby się taki człowiek, który by dzieci mógł uczyć, ale że lud wiejski w tej całej parafii wszystek prawie poddany i bardzo ubogi, przeto też szkoła parafialna, którą tak wiele razy pleban zalecał utrzymać się nie może”. Wiz. par. Radziki, 301, s. 202.

¹⁴⁴ Wiz. par. Osiek, 301, s. 171.

¹⁴⁵ Wiz. par. Radzanowo, 290, s. 205.

¹⁴⁶ Wiz. par. Radziejów, 300, s. 498.

¹⁴⁷ Wiz. par. Kurowo, 302, s. 529.

¹⁴⁸ „Szkóły nie ma, bo chłopci aplikują chłopców i dziewczyny do prac gospodarskich i wcale na moje obligacje nie uważają”. Wiz. par. Pomiechowo, 303, s. 736.

¹⁴⁹ Wiz. par. Kuklin, 303, s. 279.

¹⁵⁰ Wiz. par. Łochowo, 300, s. 461.

¹⁵¹ Wiz. par. Niedźwiadna, 300, s. 487.

¹⁵² Wiz. par. Grajewo, 300, s. 422.

¹⁵³ Wiz. par. Szelków, 303, s. 429.

¹⁵⁴ „Teraz z woli J.K.M. Pruskiej przez Regencję wyznaczony schulmajster Jakób Pawłowski, warmiak, katolik, który na miesiąc bierze talarów pruskich 5. Szkołę parafialną mają stawiać parafianie o dwóch izbach, aby w jednej uczyli się chłopcy a w drugiej dziewczyny”. Wiz. par. Brzozie Polskie, 301, s. 270.

¹⁵⁵ „Przy kościele jest organista i ten uczy dzieci czytać i pisać, z dziewczyn żadna nie jest dawana do nauki. Od J.K. Mości wyznaczone jest, ażeby każdy od osoby uczącej się płacił nauczycielom talaru pruskiego to jest florenów 3”. Wiz. par. Szczuka, 283, s. 193. Oraz „Szkoła w Szczuce częścią całego objazdu i parafii i częścią kosztem Najjaśniejszego Króla od trzech klas ufundowana. Dom na to nowy wybudowany wspólnie dla wszystkich dzieci, szkólnik nazywa się Dombrowski, dopiero się sprowadza, pensje ma wyznaczoną do talarów 60 na rok z kasy Najjaśniejszego Króla pruskiego”. 301, s. 333.

¹⁵⁶ Wiz. par. Zakroczym, 299, s. 223.

¹⁵⁷ Wiz. par. Gumino, 297, s. 32.

rzało się, że byli także dyrektorowie „ludimagistri” nie tylko we wsi kościelnej, ale i innych miejscowościach, szczególnie gdy parafia była rozległa. Na uwagę zasługują tu tereny kurpiowszczyzny z parafią Baranowo¹⁵⁸, Chorzele¹⁵⁹ i Myszyniec¹⁶⁰, gdzie w odległych wsiach uczyli specjaliści nauczyciele.

Wizytatorzy spotykali się i z taką praktyką, że przy kościele żadnej szkoły nie było tylko po większych wsiach szlachta trzymała dyrektora do nauki swoich dzieci. Tak było w Zaborowie u pana Gadomskiego i w Długokątach z parafii Grzebsk¹⁶¹, w Popowie parafii Nasielsk¹⁶², w Kozlinie u pana Karola Sokolnickiego z parafii Gralewo¹⁶³, w Lipnie wśród szlachty i mieszczan¹⁶⁴.

Bolączką było i to, że w wielu parafiach nauka odbywała się sezonowo tj. przeważnie zimą, latem zaś dzieci angażowano do pracy i różnych posług w gospodarstwie. Stwierdzili to wizytatorzy w parafiach Górzno¹⁶⁵, Lutocin¹⁶⁶, Janowo¹⁶⁷, Mazowsze¹⁶⁸, Myszyniec¹⁶⁹.

¹⁵⁸ Wiz. par. Baranowo, 300, s. 11.

¹⁵⁹ „We wsiach Jednorozcu i Olszewce znajdują się dyrektorowie przykładni i zadosyć czynią powinności swojej, którzy wraz uczą chłopców i dziewczyny.

W miesiącu zaś przez urząd miasta żaden zachowany być nie może dyrektor, bo już jeden sprowadzony odprawił się, z przyczyn, że nie ma pensji”. Wiz. par. Chorzele, 303, s. 144.

¹⁶⁰ „...przez niektóre wsie utrzymywani są w ziemie dyrektorzy, którzy uczą chłopców, bo w lecie rozwiązują szkoły, nie ma oddzielnych izb dla dziewcząt, bo są nieliczne, nie ma stałych dochodów a dyrektor żywi się w domach uczniów i niewielkie ma wynagrodzenie. Szkoła parafialna letnia pod opieką organisty jest, bowiem nie ma formalnego nauczyciela z powodu braku funduszy, chyba że wprowadzony będzie zwyczaj pruski przez władzę zwierzchnią i fundusz będzie ustanowiony”. Wiz. par. Myszyniec, 300, s. 31.

¹⁶¹ „Szkoły nie ma tylko w dwóch wsiach, to jest w Zaborowie p. Gadomski chowa do swoich dzieci dyrektora i w Długokątach szlachta także do swoich dzieci chowają dyrektora, ci dyrektorowie obydwa są świeccy, uczą chłopców i dziewczyny pospołu czytać i nie widzą sposobu, aby mógł być przy szkole dyrektor i szkoła”. Wiz. par. Grzebsk, 303, s. 202.

¹⁶² Wiz. par. Nasielsk, 287, s. 98.

¹⁶³ Wiz. par. Gralewo, 302, s. 356.

¹⁶⁴ „W miesiącu Lipnie ani też w parafii lipińskiej nie masz żadnych szkół, tylko we wsiach panowie dają swoje dzieci uczyć i do nich dyrektorów chowają, to samo czynią i mieszczanie lipińscy, że prywatnie w domach swoich dają dzieci uczyć”. Wiz. par. Lipno, 286, s. 51.

¹⁶⁵ „Jest w Górznie człowiek świecki, który w swoim domostwie dzieci uczy i to tylko w ziemie, bo w lecie wszyscy chłopcy za bydłem chodzą i to w jednej izbie wraz chłopców z dziewczętami”. Wiz. par. Górzno, 301, s. 291.

¹⁶⁶ „Są w niektórych wsiach tej parafii inspektorowie do uczenia dzieci, tam między szlachtą jako też i między chłopstwem, ale tylko zimą”. Wiz. par. Lutocin, 301, s. 59—77.

¹⁶⁷ Wiz. par. Janowo, 303, s. 228.

¹⁶⁸ „W tej parafii nie znajdują się nauczyciele tacy, którzy by nieprzerwanie przez cały rok uczyli dzieci z funduszu albo obowiązku innego, lecz tylko organista chłopcom i dziewczętom, które niektórzy rodzice ze wsi tylko Mazowsza do niego na trzy niedziele albo najwięcej na miesiąc w ziemie posyłają, pokazuje początki czytania i pisanie. Żeby to skutecznie przez cały rok zachowane było potrzeba by i ochoty samychże rodziców, którzy do posługi i paszy dzieci swoje odrywają, a w niedziele nawet na katechizm posyłać lenią i człowieka zdatnego do ćwiczenia młodzi, o którego w tych stronach trudno. Na koniec i funduszu albo dochodu na nauczyciela, którego żadnego nie masz. Starać się jednak terazniejszy pleban przyrzeka, aby choć wzwyczaj wspomniany sposób ćwiczenia młodzi utrzymywane były, póki się zdatniejszy i skuteczniejszy po rozpatrzeniu tego nie obmyśli”. Wiz. par. Mazowsze, 286, s. 69.

¹⁶⁹ Wiz. par. Myszyniec, 300, s. 31.

Nawet w tak dużej, bo liczącej około 2 tys. wiernych, parafii jak Różan, praktyka ta była stosowana, jak zeznał miejscowy pleban: „co wiosna, jesień i zima uczy dzieci dyrektor świecki... na lato zaś ich całe rozpuscita”¹⁷⁰.

Ze względu na brak pomieszczeń i oddzielnych izb nauki najczęściej pobierano razem, dziewczęta i chłopcy¹⁷¹.

Zdarzały się jednak parafie, gdzie były specjalne niewiasty nazywane często dewotkami, które prowadziły edukację dziewcząt. Tak było w Radzanowie n. Wkrą¹⁷², Wiznie¹⁷³, Mławie¹⁷⁴. W miastach zaś i miasteczkach, tam gdzie były zakony żeńskie jak szarytki w Płocku, Pułtusku i Szczuczynie, benedyktynki w Sierpcu i Łomży, bernardynki w Przasnyszu i Pradze, norbertanki w Płocku, przeważnie zajmowały się i nauczaniem dziewcząt.

Jeżeli chodzi o poziom naukowy w tych szkołach, to trzeba powiedzieć, że ogólnie nie był on wysoki. Były i takie parafie, gdzie organista przygotowywał chłopców przede wszystkim, aby potrafili służyć do Mszy św. i spełniać inne posługi religijne początkowo jako śpiewacy w scholi liturgicznej, potem nawet jako organiści. Dobrze ilustrowała to relacja w parafii Gralewo¹⁷⁵, Dulsk¹⁷⁶, Kamienica¹⁷⁷.

Jednak nie można tego stanu rozciągać na wszystkie parafie i wszystkie szkoły w diecezji. Szczególnie w miastach tam, gdzie gromadzili się różni ludzie, można było znaleźć nauczycieli światłych i gorliwych, którzy dawali gwarancję, że szkoły utrzymają na należyтым poziomie. Przykładem tego może być szkoła w Mławie, którą kierował jeden z miejscowych księży misjonarzy, ucząc dzieci łaciny i niemieckiego¹⁷⁸. Podobnie było w Ostro-

¹⁷⁰ Wiz. par. Różan, 303, s. 410.

¹⁷¹ „Miasteczko trzyma zmówionego dyrektora świeckiego i wolnego stanu, który miejskie i ze wsiów przywiezione dzieci wraz chłopczęta z dziewczętami w jednej izbie uczy, małość bowiem osób i szczupłość pomieszkania jest przyczyną tego, iż się w jednej izbie uczą, po skończonej zaś nauce rozchodzą się dzieci jedne do rodziców, inne do stancji swoich”. Wiz. par. Raciąż, 291, s. 24—47 oraz Przedpełski M. Oświata w powiecie sierpeckim w XV do XX wieku, Rocznik Mazowiecki 1972, t. V, s. 305.

¹⁷² „Organista uczy tylko chłopców do Mszy służyć, we wsi Ratowie gdzie kościół bernardynów jest dewotka szlachcianka, podeszła w latach panna Rozalia Bromirska, która dziewczęta edukuje w czytaniu. Stąd i z pracy rąk swoich żyje”. Wiz. par. Radzanów, 295, s. 138.

¹⁷³ „Puelle cum ipsis non inveniuntur, bo mają swoją nauczycielkę, gdy kto chce z rodziców, aby umieli czytać w Wiznie mieście”. Wiz. par. Wizna, 300, s. 687.

¹⁷⁴ Wiz. par. Mława, 301, s. 383—389.

¹⁷⁵ „Teraźniejszy szlachetnie urodzony Ludwik Bronikowski, którego ksiądz pleban chowa przy kościele i prowenta bakałarza odbiera i lubo dość zdatny jest do dawania nauk ile że chodził do Akademii i filozofią zakończył, na figurale i na chorale bardzo dobrze się znający, trzeźwy, nie bałamutny, świątobliwy, przecież nikt do niego do nauki dzieci nie daje, w początkach nastania swego miewał u siebie na edukacji kilkoro dzieci, teraz zaś tylko jednego ma, którego grać na klawikordzie i organach uczy i już za swojej pięcioletniej służbie dwóch w tej sztuce wydoskonalił”. Wiz. par. Gralewo, 291, s. 105.

¹⁷⁶ Wiz. par. Dulsk, 283, s. 31.

¹⁷⁷ Wiz. par. Kamienica, 299, s. 45.

¹⁷⁸ „Szkoła jest parafialna, ksiądz jeden misjonarz ono zawiaduje i dzieci uczy tak po łacinie jako też i po niemiecku. Dla dziewcząt zaś jest Babka w szpitalu, do której chodzą i u niej się uczą”. Wiz. par. Mława, 301, s. 383—389.

łęce, gdzie w tym czasie szkół publicznych żadnych nie było, tylko szkoła parafialna wystawiona kosztem tamecznego plebana, a w niej nauczyciel szlacheckiego pochodzenia Kazimierz Nawrotyński uczył dzieci nie tylko czytania, pisania, rachunków, ale także łaciny, a tych, którzy chcieli, także języka niemieckiego¹⁷⁹.

Również szkoła w Ciechanowie prowadzona przez miejscowych augustianów gromadziła kilkudziesięciu uczniów szlachty i mieszczan¹⁸⁰. Także bernardyni w Skępem i reformaci w Żurominie, prowadząc szkoły elementarne, choć nie zawsze spełniały one wymogi Komisji Edukacji Narodowej, przyczyniali się do rozwoju oświaty na tych terenach¹⁸¹. Lepszą opinią cieszyła się szkoła w Pułtuskach prowadzona przez benedyktynów i szkoły pijarskie w Łomży i Szczuczynie¹⁸².

Dla uzupełnienia trzeba dodać, że młodzież innych wyznań kształciła się w swoich szkołach religijnych np. protestanci w Karnkowie¹⁸³ czy Lipnie¹⁸⁴, a Żydzi w Makowie¹⁸⁵.

Choć przeważnie nauczycielami w szkołach parafialnych byli, jak to widać z wizytacji, organiści i inni ludzie świeccy, niemniej jednak były parafie jak np. Serock¹⁸⁶, Nieporęt¹⁸⁷, Radziki¹⁸⁸, Krzynowłoga Mała¹⁸⁹, gdzie funkcję tę wykonywali proboszczowie, wikarzy czy nawet klerycy.

Komisja Edukacyjna, która wydała 20 czerwca 1774 r. „Przepis do szkół elementarnych”, troskę o utrzymanie tychże szkółek składała na proboszczów, zastrzegając jednak, że nie mają prawa zwierzchnictwa nad nimi. Zwierzchnikami szkół parafialnych mieli być rektorzy szkół powiatowych.

¹⁷⁹ „Szkół publicznych żadnych nie ma. W samej Ostrołęce na poświętnym kosztem teraźniejszego plebana jest wystawiona szkoła parafialna, w niej szlachcic Kazimierz Nawrotyński w rachunkach, łacińskim języku i innych umiejętnościach dosyć doskonale uczy miejskich i wiejskich chłopców za nagrodą czytać, pisać i początków łaciny, a ci, którzy chcą, to im i niemieckiego języka początki daje. Prócz bardzo szczupłego od dzieci kwartalnego żadnego na dyrektora nie było innego funduszu i nie masz, ani go też pleban skąd wymyślić potrafi. Dziewczyzny osobno dewotka uczy”. Wiz. par. Ostrołęki, 300, s. 72.

¹⁸⁰ „Żadnych szkół przy farze nie ma, bo nie ma funduszu. Tylko księża augustianie w klasztorze swoim utrzymują szkółkę i mają dzieci, które się uczą i chodzą do szkoły szlacheckich i miejskich kilkadziesiąt”. Wiz. par. Ciechanów, 303, s. 9.

¹⁸¹ Por. Przedpeński, Oświata, s. 306 nn, oraz Smoleński, Przewrót, s. 201 nn.

¹⁸² Smoleński, Przewrót, s. 200.

¹⁸³ „Lutrzy na Rumokach Łęskich mają swego szkolnika, który dzieci uczy, do tego się i na nabożeństwo schodzą”. Wiz. par. Karnkowo, 286, s. 31.

¹⁸⁴ Wiz. par. Lipno, 286, s. 53.

¹⁸⁵ Wiz. par. Maków, 303, s. 381.

¹⁸⁶ „Przy tym kościele nie masz żadnej fundacji na szkoły dla dzieci atoli jednak ksiądz pleban stara się o takich, którzy by dzieci uczyli, przez ten cały rok uczył Imć ksiądz Bobieński kilkoro dzieci, z których częścią były małe chłopięta częścią małe panienki”. Wiz. par. Serock, 132, s. 150.

¹⁸⁷ Wiz. par. Nieporęt, 301, s. 50.

¹⁸⁸ „W tej parafii znajdują się księża Płaskowscy kanonicy chełmińscy w dobrach swych przy kaplicy swej i kleryk, który dzieci uczy... w Radzikach Małych jest kleryk oraz i świecki, którzy dzieci uczą, ale tylko pańskie, w innych wsiach nie masz nikogo sposobnego, w szkole tej tylko chłopcy się uczą, innych też szkół nie masz”. Wiz. par. Radziki, 283, s. 148—50.

¹⁸⁹ „Wikarym jest ks. Ksawery Chamski, franciszkanin, obowiązek uczenia dzieci

„Przepis” nie zawierał konkretnych rozporządzeń w sprawie zakładowania i utrzymania szkół parafialnych, nadal uzależniał tę sprawę od dobrej woli proboszczów¹⁹⁰.

W praktyce było tak, że od gorliwości plebana i jego zamożności w tej mierze zależały losy tej instytucji. Stąd bardzo często uwidaczniała się ta zależność szkoły i nauczyciela od miejscowego proboszcza, zwłaszcza gdy prezentowali się z dziećmi w kościele i odbierali pouczenia, czego i jak dzieci mają uczyć¹⁹¹.

To, że w jakiejś parafii nie było szkoły, nie świadczyło zawsze, że nikt tam nie znał sztuki pisania czy czytania. Bywało i tak, jak to zanotował wizytator w Grudusku, że choć szkoły i nauczycieli nie ma, „jednak parafianie umiejący czytać uczą czytania swe dzieci, czasem też i sąsiedzkie”¹⁹².

Ogólnie można stwierdzić, że poziom oświaty na Mazowszu w tym czasie był dość niski, świadczy o tym niewielka liczba szkół parafialnych i miejskich, szczupła kadra nauczających, a także niewielka zamożność samych Mazowszan i beneficjów parafialnych.

Jednak lata rządów Poniatowskiego w diecezji płockiej przyniosły, jak widzieliśmy, i na tym polu znaczne ożywienie, co spowodowało, że większa ilość młodzieży wstępowała potem do szkół powiatowych.

Na terenie diecezji nie było żadnej drukarni. W 1775 r. był projekt podany przez kapitułę pułuską przeniesienia drukarni pojezuickiej z Kalisza do Pułuska, gdzie przy odnodze Narwi mogłaby powstać i piapiernia, lecz niestety sprawa ta została nie zrealizowana¹⁹³.

8. JUBILEUSZ

W czasie rządów Poniatowskiego wypadły obchody roku świętego 1775, który Stolica Apostolska ogłosiła dla całego świata chrześcijańskiego. Papież Klemens XIV w 1774 r. zapowiedział go specjalnym pismem, zaś Pius VI rozszerzył obchody jubileuszowe w całym świecie na rok 1776¹⁹⁴.

wziął na siebie i pilnie wykonuje”. Wiz. par. Krzynowłoga Mała, 303, s. 604.

¹⁹⁰ Historia chłopów, s. 492—5.

¹⁹¹ „Szkółki nie ma i funduszu nie ma. We wsiach jednak tak szlacheckich jako i J.K. Mości z powodu częstego zalecania proboszcza parafianom bakałarza czyli dyrektora dla dania początków małym dzieciom utrzymują, po tym niektóre do szkółek łomżyńskich posyłają. Proboszczowi czasem zwykli się prezentować i z dziećmi w kościele dla słuchania nauki i katechizmu, którzy odbierają naukę, jak mają i czego dzieci nauczać, a czego w nich przestrzegać”. Wiz. par. Płock Mały, 300, s. 662.

¹⁹² Wiz. par. Grudusk, 281, s. 34—40. W tymże Grudusku podczas wizyty w 1781 r. wizytator zapisał: „Szkoly nie ma, przyjęty przez proboszcza nauczyciel po kupnie mu przyodziewku po 3 miesiącach uciekł”, 303, s. 30.

¹⁹³ Ze Poniatowski o tym myślał świadczyć może wzmianka o drukarni w brudnopisie relacji przygotowanej do Rzymu. Zob. Opis czyli plan, k. 6 oraz Gawarecki, Wiadomość historyczna, s. 33.

¹⁹⁴ Indictio universalis jubilei anni sancti millesimi septingentesimi septuagesimi quinti. Rozrządzenia, t. IV, s. 350—367 oraz Extensio universalis jubilei in urbe celebrati anno domini millesimo septingentesimo septuagesimo quinto. Ad iniversum catholicum orbem. Tamże, s. 367—397.

16 lutego 1776 r. Nuncjusz Apostolski w Polsce arcybiskup Józef Beriten skierował do Poniatowskiego list, w którym donosił o uroczystościach rzymskich oraz dołączył dwa listy papieskie, o których była mowa. Jednocześnie zobowiązywał, aby sprawą jubileuszu zainteresować wierznych, przygotować ich specjalnymi misjami. Znając zapał i gorliwość biskupa, wyrażał nadzieję, że wszystko to z pożytkiem będzie spełnione¹⁹⁵. Tak też się niebawem stało. 11 marca 1776 r. wydał książę-biskup „List okólny do diecezji płockiej względem ogłoszenia jubileuszu wielkiego”, w którym omówił wszystkie sprawy z tym związane¹⁹⁶.

Na wstępie przypomniał, że jubileusz to czas pojednania z Bogiem i bliźnimi, czas odnowy wewnętrznej, wynagrodzenia krzywd, czas Bożego miłosierdzia dla grzeszników. Gorąco polecał modlitwom wiernych osoby ojca św., duchowieństwa, króla, wszystkich stanów, ojczyzny i swoją osobę. Na mocy uprawnień St. Apostolskiej wyznaczył czas obchodów jubileuszowych dla swoich diecezjan na okres sześciu miesięcy tj. od 25 maja do 26 listopada 1776 r.¹⁹⁷ Miejscami dla zyskania odpustu wyznaczył następujące kościoły:

a) w Płocku: kościół katedralny, kościół kolegiacki Św. Bartłomieja, kościół dominikański i kościół reformatorów.

b) w Pułtusk: kolegiatę N.M. Panny, kościół pojezucki, kościół ojców reformatów i kościół Panny Maryi czyli starą farę.

c) w Łomży: kościoły farny, księży pijarów, ojców kapucynów i panien benedyktynek.

Po szczęśliwym rozpoczęciu obchodów jubileuszowych na skutek licznych głosów wielu osób donoszących o trudnościach przybycia do wyznaczonych miejsc, po uzyskaniu od St. Apostolskiej odpowiedniego pozwolenia wyznaczył książę-biskup 10 lipca tegoż roku jeszcze kilka nowych miejsc odpustowych¹⁹⁸. Powoływał się w tym miejscu na podobną praktykę, jaką zastosował kiedyś bp A. Dębowski.

Tak więc dalszymi miejscami, w których można było uzyskać odpust jubileuszowy od 1-go września były:

a) w archidiakonacie dobrzyńskim kościół parafialny bernardynów w Skępem oraz dwie figury za miastem,

b) w archidiakonacie pułtuskim, w Myszyńcu kościół parafialny i trzy figury w polu, w Ostrołęce kościół farny, kościół ojców bernardynów oraz dwie figury, w Pradze kościół farny, kościół bernardynów, kościół panien bernardynek i kaplica zwana Loret, w Szczuczynie kościół księży pijarów i trzy figury,

¹⁹⁵ Literae Excellentissimi Nuntii Apostolici occasione universalis jubilati ad Celsissimum Principem Episcopum Plocesem directae 16.II.1776 Warszawa, Tamże, s. 392—5.

¹⁹⁶ Rozządzenia, t. II, s. 1—34.

¹⁹⁷ Tamże, s. 16.

¹⁹⁸ Obwieszczenie o wyznaczeniu powtórnych miejsc na jubileusz wielki w diecezji płockiej, oprócz Płocka, Pułtuska i Łomży, 10.VII.1776 Warszawa, Tamże, s. 371—377.

c) w archidiakonacie plockim, w Czerwińsku — kościół parafialny, kościół kanoników regularnych i dwie figury, w Mławie — kościół farny, kościół Św. Wawrzyńca i dwie figury, w Płońsku — kościół farny, kościół ojców karmelitów, kościółek Św. Piotra i kościółek Św. Anny, w Sierpcu — kościół parafialny, kościół panien benedyktynek, kościół Św. Ducha i kościół Św. Wawrzyńca, w Zakroczymiu — kościół parafialny, kościół ojców kapucynów i dwie figury. Czas rozpoczęcia jubileuszu w tych miasteczkach wyznaczył na 25 sierpnia z tym samym ceremoniałem¹⁹⁹. Aby uzyskać jubileuszowe łaski, trzeba było w jednej z wyżej wymienionych miejscowości przez 15 dni ciągłych lub z przerwami nawiedzać cztery wyznaczone kościoły, a w nich przy trzech wyznaczonych jako jubileuszowe ołtarzach odmówić pięć razy Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo i jeden raz Wierzę w Boga, kto zaś umiał czytać, także specjalną modlitwę jubileuszową. Modlitwy te trzeba było ofiarować Bogu na przebłaganie za swoje grzechy, o podwyższenie kościoła, o pomyślność dla papieża. Oczywiście warunkiem koniecznym była spowiedź i Komunia św. odbyta w jednym z wyznaczonych kościołów. Oprócz tego zalecane było spełnianie dobrych uczynków, medytacje, umartwienia, jałmużny, a jeśli ktoś mógł, także i trzydniowy post²⁰⁰.

Osoby stare, chore, pracujące, mieszkające z daleka, którym piętnastodniowy pobyt byłby za trudny, korzystały z dyspensy papieskiej i czas ten był skrócony do dni pięciu. Dodawano im za to oprócz środy, piątku i soboty jeszcze jeden dzień postu — w poniedziałek.

Więźniowie i obłożnie chorzy mogli przez 15 dni pod krzyżem czy innym obrazem odmawiać 15 Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo i jedno Wierzę w Boga lub ze względu na wielką słabość tylko 5 Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo i Wierzę dla dostąpienia łask jubileuszowych. Bardzo chorzy i bliscy śmierci w tym czasie tylko spowiedź przed wyznaczonym kapłanem mogli odbyć, przyjąć Komunię św., ofiarować to w podanych intencjach i już zadośćczynili warunkom.

Osoby zakonne będące za klauzurą miały wyznaczone przez przełożonych swoje stacje czyli miejsca do wspólnego nawiedzania²⁰¹.

Do wszystkich kierował biskup prośbę, aby nie zwlekali z odbywaniem tych nabożeństw i zyskiwaniem odpustów.

Kierowany troską, żeby możliwie wszyscy diecezjanie skorzystali z dobrodziejstw roku świętego, wydał książę-biskup 20 września 1776 r. jeszcze jedno rozporządzenie rozszerzające możliwość odprawiania jubileuszu po parafiach²⁰². Oznajmił w nim, że są w parafiach ludzie, którzy bądź to ze względu na wiek, kalectwo, wielki niedostatek, nie mogą skorzystać z ju-

¹⁹⁹ Tamże, s. 373—5.

²⁰⁰ Tamże, s. 19.

²⁰¹ Materie na konferencje dla zakonnic podczas jubileuszu na dni piętnaście. Ac.Ep. 71, s. 134—5.

²⁰² Proces pozwalający po parafiach odprawiania jubileuszu wielkiego dla wyrażonego w nim gatunku osób. 20.IX.1776, Rozrządzenia, t. II, s. 383—388.

bileuszu w wyznaczonych kościołach. Chcąc im to ułatwić, na podstawie otrzymanych od St. Apostolskiej uprawnień, wszystkie kościoły parafialne uczynił kościołami, gdzie łaski Roku Świętego można otrzymać. Termin wyznaczony był od 1 do 26 listopada. Każdy proboszcz zobowiązany był wyznaczyć cztery stacje do nawiedzania.

Celem powiększenia duchowego skutku tego jubileuszu zarządził Poniatowski, aby w Płocku, Pułtusku i Łomży przez te sześć miesięcy odbywały się w kościołach piętnastodniowe misje. Powołując się na wezwanie Ojca św., by dać ludowi stygnącemu w wierze dobre nauki, zachęcał biskup wszystkich zakonników, aby teraz okazywali swoją wielką gorliwość w głoszeniu Słowa Bożego na terenie diecezji ze względu na szczupłość kleru diecezjalnego ²⁰³.

Prosił również, aby księża w naukach niedzielnych i z racji katechizacji mówili o tych sprawach, mając pomoc w książce Wujkowskiego — „Nauki chrześcijańskie” i „Zebranie nauki chrześcijańskiej”.

Niedługo po liście pasterskim wydał Poniatowski jeszcze kilka następujących szczegółowych zarządzeń odnośnie do jubileuszu. Jednym z nich był całościowy plan nabożeństw jubileuszowych ²⁰⁴.

Wyraził w nim biskup życzenie, ażeby przed rozpoczęciem uroczystości jubileuszowych wszyscy księża, a szczególnie duszpasterze odprawiali rekolekcje, nawet ci, którzy niedawno je mieli, w których odnowiliby swoją gorliwość. Rekolekcje te odprawiali przed Wielkim Postem, uzgadniając, kto i gdzie chciał podjąć się jubileuszowych misji, kazań i katechizmów. Zapowiadał też biskup ukazanie się książek służących jako pomoc w przeprowadzeniu tych praktyk. Był także wydrukowany specjalnie na czas jubileuszu „Katechizm czyli zebranie nauki chrześcijańskiej”, którego trzeba było się trzymać ²⁰⁵.

Poniatowski ustalił, że 25 maja tj. w wigilię Zesłania Ducha Św., sam dokona otwarcia jubileuszu w Płocku, w innych zaś miejscach będą robiły to wyznaczone przez niego osoby.

W kościele, który został do nawiedzania wyznaczony, przez 15 dni odprawiały się rekolekcje, które prowadzili zakonnicy lub księża diecezjalni, którzy się do tego zgłosili.

Księża prowadzący misje mieli zapewnione utrzymanie i zakwaterowanie kosztem zwierzchności duchownej w Płocku w seminarium, w Puł-

²⁰³ Zwrócił się Poniatowski w specjalnym liście okólnym do przełożonych klasztorów, prosząc, aby wyznaczili odpowiednich kapłanów, którzy by prowadzili dwutygodniowe misje, tj. codziennie dwa kazania i dwie nauki katechizmowe zgodnie z podanym przez biskupa materiałem. Zob. List okólny do przełożonych klasztorów, z strony naznaczania kapłanów na misje podczas wielkiego jubileuszu. Ac. Ep. 71, s. 118—9.

²⁰⁴ Planum czyli systema rozrządzenia nabożeństwa podczas jubileuszu wielkiego w diecezji płockiej roku 1776. Rozrządzenia, t. III, s. 320—335.

²⁰⁵ Jedna książka zawierała informacje o samym jubileuszu, druga miała rachunek sumienia do spowiedzi generalnej, trzecia — przestrogi i instrukcje dla spowiedników. Zob. Rozrządzenia, t. II, s. 323.

tusku — w dawnym kolegium jezuickim, w Łomży u pijarów i kapucynów²⁰⁶.

Na czas jubileuszu wyznaczeni byli specjaliści spowiednicy do słuchania spowiedzi obdarzeni większymi uprawnieniami. Nazwiska ich były wypisane na kartach i podane do wiadomości penitentów, zaopatrzone w informacje, gdzie i w jakich godzinach słuchają spowiedzi.

Na każdym miejscu jubileuszu był ktoś z Kapituły lub inna wyznaczona osoba mająca nad całością dyrekcję. Zobowiązał także do pisania diariusza, który potem przesyłano do kancelarii biskupiej.

Aby te uroczystości odprawiane były z należytych pożytkiem, przepisał biskup porządek dnia tak co do nabożeństw, nauk, kazań i obchodzenia kościołów²⁰⁷.

Przewidziane były w ciągu dnia dwie Msze, pierwsza o godz. 7.00, druga o godz. 11.30. Od godz. 8.00 do 11.00 głoszone były kazania misyjne i nauki, po południu około godz. 15.00 nieszpory, a potem do godz. 19.00 nabożeństwa misyjne.

Do plebanów zwracał się z zachętą, by tam, gdzie to jest możliwe, zapraszali na ten czas biskupów dla udzielania bierzmowania.

Każda kompania przychodząca na jubileusz przed wejściem do miasta powiadamiała o swoim przybyciu. W najbliższym kościele, gdzie się zatrzymali pielgrzymi, pouczeni byli o warunkach jubileuszu, a pleban przyjmujący kompanię podawał liczbę uczestników.

W związku z dużym napływem wiernych do wyznaczonych miejsc wokół kościołów gromadziło się także sporo ubogich, jak również takich, którzy udając ubogich wyłudzały od pielgrzymów jałmużnę. Zaradzając takim nadużyciom, zabronił ubogim bez wyraźnego zaświadczenia kościelnego zebrania w obrębie kościoła podczas tych uroczystości.

Na czas jubileuszu jak i na dalsze lata polecił, aby wszyscy ubodzy brali udział codziennie we Mszy św. w kościołach szpitalnych, zaznaczając, że gdyby ktoś z nich taką Mszę rozmyślnie opuścił, tracił prawo proszenia o jałmużnę na ten dzień.

W czasie jubileuszu byli zobowiązani do wysłuchania kilku nauk specjalnie dla nich przeznaczonych. Misjonarze przepytывali ich z pacierza, a po stwierdzeniu znajomości tegoż, dawali im blaszany znaczek z numerem, który wpięty do ubrania uprawniał do siedzenia przy jednym z kościołów jubileuszowych. Zgłoszeni i zapisani ubodzy słuchali kazania, a dopiero po jego zakończeniu wracali na swoje miejsca, gdzie bez śpiewów i nawoływań prosili o jałmużnę. Przestrzegał także surowo przed chodzeniem do karczmy na pijatykę po zakończonej kweście. W trzech wyznaczonych kościołach wystawione były skarbone na ofiary dla ubogich. Co so-

²⁰⁶ Tamże, s. 332.

²⁰⁷ Przepisy i przestrogi różne, ściągające się do dobrego porządku w odprawianiu jubileuszu, na pryncypalnych trzech miejscach w diecezji płockiej ogłoszonego. Rozrządzenia, t. II, s. 345—355.

bota były opróżniane i zawartość dzielono między biednych. Starszy nad ubogimi otrzymywał podwójną porcję²⁰⁸.

Razem z listem pasterskim otrzymały wszystkie parafie jeszcze dwa pisma, a mianowicie: „Naukę o odpustach w powszechności i o jubileuszu w szczególności” oraz instrukcję dla spowiedników z racji jubileuszu²⁰⁹.

W pierwszym wyłożył biskup bardzo dokładnie naukę o odpustach i jubileuszu od strony historycznej, ascetycznej i duszpasterskiej. Jest tam zawarte bogactwo myśli poparte wypowiedziami Pisma św., Ojców Kościoła, Papieży i soborów. Nauka Kościoła przedstawiona na te tematy jasno i sugestywnie na pewno była wielką pomocą dla kaznodziejów i wszystkich księży posługujących podczas tego dzieła.

Drugim również ważnym i obszernym dokumentem była wspomniana instrukcja dla spowiedników. Jak wiadomo, na czas jubileuszu byli wyznaczeni specjaliści kapłani do słuchania spowiedzi obdarzeni większymi uprawnieniami²¹⁰.

W nauce o odpustach wyjaśniał książę-biskup, że w czasie miłościwego lata 1) spowiednicy mają większą władzę rozgrzeszania z grzechów zastrzeżonych biskupowi czy papieżowi, 2) otrzymują władzę uwalniania penitentów od cenzur kościelnych, 3) mogą dokonywać zamiany ślubów uczynionych Bogu. Instrukcja składała się z trzech części: pierwsza omawiała władzę spowiedników w czasie jubileuszu, druga przypominała warunki, jakich należy przestrzegać przy spowiedzi w ogóle, trzecia zawierała deklaracje i wymagania związane z uzyskaniem odpustów w ogóle, a jubileuszowego w szczególności.

Zgodnie z życzeniem biskupa, podczas kazań i nauk misyjnych spowiednicy nie słuchali spowiedzi, dając możność ludziom spokojnego wysłuchania i przeżycia Słowa Bożego. Każdy spowiednik liczył swoich penitentów i codziennie podawał liczbę wyspowiadanych plebanowi. Pod karą suspensy zabraniana była praktyka przyjmowania stypendiów mszalnych podczas spowiedzi²¹¹.

Po zapoznaniu w szczegółowy sposób księży i wiernych z różnymi sprawami tego wielkiego duszpasterskiego zamierzenia, wydał Poniatowski „Ceremoniał wprowadzenia jubileuszu wielkiego do Płocka, Pułtuska i Łomży”²¹².

²⁰⁸ Tamże, s. 352 nn.

²⁰⁹ Nauka o odpustach w powszechności i o jubileuszu w szczególności, co do istoty swojej i obowiązków ludu prawowiernego, który go dostąpić pragnie, z okoliczności jubileuszu wielkiego w roku 1776 przypadającego dla diecezji płockiej z rozkazu I.O. Xięcia Imci Michała Poniatowskiego pasterza tej diecezji wydana. Rozrządzenia, t. II, s. 34—195, oraz *Instructio pro confessariis ex occasione universalis jubilei a Sanctissimo. Domimo nostro Pio papa VI ad universum catholicum orbem extensi, pro commoditate et usu diaecesis plocensis edita*. Tamże, s. 195—320.

²¹⁰ List pasterski, Rozrządzenia, t. II, s. 19 nn.

²¹¹ Podobnie liczono i komunikanty dawane do konsekracji, aby wiedzieć, ile osób przystąpiło do Komunii św. Tamże, s. 348.

²¹² Ceremoniał wprowadzenia jubileuszu wielkiego do Płocka, Pułtuska i Łomży w roku 1776. Rozrządzenia, t. II s. 335—344.

Postanowił, że uroczystości rozpoczną się 24 maja (w piątek) wieczorem o godz. 20.00 biciem dzwonów przez pół godziny w katedrze płockiej, w Pułtusk w kolegiacie, w Łomży w kościele parafialnym, a także w innych kościołach w pobliżu tych miast.

W sobotę o godz. 15.00 procesja ze wszystkich kościołów zakonnych i świeckich, cechy i bractwa ze świecami, kapelą i chorągwiami zeszyły się w Płocku do kolegiaty Św. Michała, w Pułtusk do kościoła pojezuickiego, w Łomży do kościoła pijarów. Tam zebrani wysłuchali okolicznościowego kazania, potem przy śpiewie *Veni Creator* ruszyła procesja w Płocku do katedry, w Pułtusk do kolegiaty, w Łomży do kościoła parafialnego. W procesji poprzedzony duchowieństwem szedł celebrans ubrany w białą kapę z zapaloną świecą. Poprzedzał go kapłan niosący bullę jubileuszu oprawioną w księgę. Podczas procesji cały czas śpiewano *Veni Creator* i były dzwony wszystkich kościołów. Przy zamkniętych drzwiach kościoła, do którego zdążała procesja, celebrans śpiewał modlitwę, potem otwierano drzwi i ze śpiewem „*Per Te sciamus da Patrem*” procesja wchodziła do kościoła. Następnie odczytywano bullę papieską oraz oświadczenie, że: „I. O. Xiąże Imć biskup płocki jubileusz wielki... przez najwyższego Namiestnika Chrystusowego Piusa VI pozwoloną sobie mocą udzielony w tym tu mieście i w całej diecezji naszej płockiej, dnia jutrzejszego, to jest 26 maja zaczynający się i do dnia 26 listopada roku terażniejszego trwający wszystkim prawowiernym Chrystusowym jako najwyższy i czuły pasterz dla pozyskania łask i odpustu jubileuszowego ogłosić i publikować za pasterza tutejszego czasu determinacją pozwolił”.

Po skończonym czytaniu śpiewano *Te Deum*, odprawiano nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu, w czasie których głoszone pierwsze kazanie jubileuszowe, nabożeństwo kończyła benedykcja i pieśni²¹³. Zarządzenia porządkowe przepisywały także „Porządek konkluzji jubileuszu”. Zgodnie z uprzednio ustalonym terminem jubileusz kończył się 26 listopada. W ciągu ostatnich trzech dni, to jest od 24 do 26, we wszystkich miejscach jubileuszowych odbywały się czterdziestogodzinne nabożeństwa, a 26 listopada w kościele głównym była Msza św. uroczysta — śpiewana, na podziękowanie za wszystkie łaski, po południu nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu, w których brały udział wszystkie zakony, bractwa i kongregacje słuchające konkluzyjnego kazania. Ostatnie nabożeństwo jubileuszowe kończyło, przy dźwięku dzwonów ze wszystkich kościołów, uroczyste *Te Deum* i benedykcja papieska²¹⁴.

Aby w terenie panował ład i porządek w odprawianiu nabożeństw jubileuszowych, szczególnie gdy została powiększona liczba miejsc, w których można było zyskać odpust, książę-biskup wydał zarządzenie, gdzie

²¹³ Tamże, s. 342 nn.

²¹⁴ Tamże, s. 389.

w formie tabeli podane było, z jakich dekanatów, które parafie, w jakim terminie udały się kompaniami do wyznaczonych miejscowości²¹⁵.

Tabele podawały także ilość osób z każdej parafii przewidzianych do spowiedzi, chodziło przecież o to, aby równomiernie rozplanować napływ ludności i zapewnić możliwość skorzystania ze spowiedzi. Inna tabela przedstawiała czas i osoby, które prowadziły misje²¹⁶.

Szczególnie uroczysty charakter miały obchody jubileuszowe w Płocku, do którego zjechał po raz pierwszy Poniatowski, bowiem, jak mówiliśmy wyżej, stolicę płocką obejmował w 1773 r. per procuratorem. Teraz otwierał uroczyste nabożeństwa roku świętego, prowadząc procesję do wyznaczonych kościołów i spełniając wszystkie wymagane warunki, o czym pisał nie bez pewnej dumy, w relacji do Rzymu²¹⁷.

Ponieważ raz tylko na dwanaście lat rządów diecezją był Poniatowski w Płocku, warto zobaczyć, jak wyglądał ten pobyt pasterski. Czas odwiedzania kościołów wyznaczył książę-biskup na godz. 8.00 rano zbiórką w katedrze. Ordynariusz ubrany w rakiety i mucet, prałaci i kanonicy w rakietach i mantoletach, kler w komzach, bractwa w strojach z chorągiewkami zajmowali swoje miejsca. Potem jeden z prałatów czytał głośno modlitwę jubileuszową, której wszyscy słuchali klęcząc, następnie procesjonalnie, śpiewając Litanię o Imieniu Jezus po polsku udali się do kolegiaty Św. Michała. Biskupowi towarzyszyli także prałaci jego domowi i innych katedr.

We wszystkich kościołach wyznaczonych do obchodu wystawiony był klęcznik dla biskupa z przyzwoitym nakryciem, w miejscu skąd można było widzieć wszystkie ołtarze jubileuszowe. Rządcy wspomnianych kościołów przyjmowali ordynariusza we drzwiach kościoła, podając kropidło z wodą święconą. Jeden z prałatów czytał głośno z książki jubileuszowej przepisane modlitwy.

W drodze z kolegiaty do kościoła ojców reformatów śpiewano litanię do Matki Boskiej, zaś w drodze od reformatów do kościoła dominikanów pieśni stosowne. Wracając od dominikanów do katedry, śpiewano zwyczajne religijne pieśni ludowe. W katedrze kończyło się obchodzenie miejsc jubileuszowych. Tam biskup ze wszystkimi słuchał Mszy św. i kazania. Po nabożeństwie kler odprowadzał biskupa do przedsionka, zaś prałaci

²¹⁵ Rozrządzenie kościołów oraz i czasu do zaczęcia wielkiego jubileuszu roku 1776 tudzież rozdział przypadających parafii na miejscach pryncypalnych, którymi są wyznaczone trzy: Płock, Pułtusk i Łomża. Dekanaty i w nich podzielone parafie na dwie raty do rzonego miasta. Ac.Ep. 71, s. 120—131, oraz Rozrządzenia czasu i miejsc partykularniejszych po diecezji płockiej z powtórnego rozłożenia. Ac.Ep. 71, s. 135 a.

²¹⁶ Rozrządzenia czasu i osób z wyrażeniem miejsc powtórných do odprawienia misji, na niechże przez trzy miesiące podczas wielkiego jubileuszu roku 1776. Ac.Ep. 71, s. 136 a. Z tabeli wynika, że w pracy tej byli zaangażowani zarówno zakonnicy jak i księża świeccy mniej więcej po połowie.

²¹⁷ Ceremoniał obchodu kościołów podczas jubileuszu wielkiego w Płocku per Celsissimum Loci Ordinarium cum Capitulo cathedrali et confraternitates roku 1776. Ac.Ep. 71, s. 194—196; Relacja, s. 326 oraz Korytkowski, Arcybiskupi, s. 158.

i kanonicy aż do pałacu. Tak było przez wszystkie dni, kiedy ordynariusz wracał z katedralnego nabożeństwa ²¹⁸.

Dla wszystkich, którzy korzystali z nabożeństw roku świętego w katedrze, przepisał następujący porządek ²¹⁹.

- Godz. 5 rano — matutinum kursowe i msza śpiewana
 „ 6 — w chórze śpiewano matutinum i laudesy, a kompanie wychodziły z katedry, nawiedzały kościół dominikanów i wracały na godz. 8.00 obchodząc w katedrze ołtarze jubileuszowe.
 „ 7.30 — Msza śpiewana, po niej suplikacje.
 „ 8.00 — Godzinna nauka z ambony.
 „ 9.00 — W chórze śpiew godzin kanonicznych, a w tym czasie w kościele ojców benedyktynów przy katedrze był katechizm mniejszy i przyjmowanie przychodzących kompanii.
 „ 10.00 — Msza z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odprawiana przez hebdomadariusza, po Mszy kazanie.

Po południu:

- Godz. 14.00 — Nauka w kościele
 „ 15.00 — Spowiednicy zasiadali w wyznaczonych konfesjonalach do godz. 20.00.
 Nieszpory z towarzyszeniem kapeli, kazanie, we czwartek i niedzielę procesja z N. Sakramentem.
 „ 17.00 — W kościele benedyktynów katechizm mniejszy i przyjmowanie kompanii,
 „ 18.00 — procesja z katedry do kościołów Św. Bartłomieja i Św. Jana Chrz. — powrót i nabożeństwo końcowe około godz. 20.00.

Wyznaczeni spowiednicy słuchali spowiedzi od godz. 6.00 do 12.00 i od 15.00 do 20.00. Nie można było spowiadać w czasie kazań.

Pobyt Poniatowskiego w Płocku trwał prawdopodobnie tylko kilka dni, bowiem już 7 czerwca odbywał ingres do kolegiaty w Pułtusku ²²⁰.

Podobnie jak katedra, także kolegiata w Pułtusku, jako kościół znaczniejszy w diecezji, otrzymała od biskupa specjalne „Ułożenie nabożeństw”. Powiadomił o tym kapitułę w liście z 31 marca, prosząc, by wszystkie przepisy starannie zachowali i we wszystkim działali w porozumieniu

²¹⁸ Ac.Ep. 71, s. 196.

²¹⁹ Rozrządzenie codziennego nabożeństwa w Płocku, które się oraz tycze katedry podczas jubileuszu wielkiego w roku 1776. EpAc. 71, 196—198. Poinformował o tym kapitułę w liście z 31 marca 1776 r. prosząc, aby dołożyła starań i dopilnowała właściwego wykonania. Szczególnie obowiązek ten kładł na barki archidiacona dobrzyńskiego i kanonika Mdzewskiego, który będąc w Warszawie otrzymał ustne polecenie. Por. List od Xcia Imci pisany do kapituły katedralnej płockiej. 31.III.1776. Ac.Ep. 71, s. 145—6.

²²⁰ Ceremoniał pierwszego osobistego wstępu Xięcia Imci biskupa płockiego do kolegiaty pułtuskiej. Ac.Ep. 71, s. 193—4.

z kanclerzem Glińskim i kanonikiem Lipińskim, którym wyznaczył pieczę w tych sprawach ²²¹.

Tak pomyślana i rozpracowana akcja roku świętego dawała gwarancję dobrych wyników duszpasterskich. Jubileusz był rzeczywiście wielkim przeżyciem religijnym dla wiernych. Był okazją do pogłębiania świadomości religijnej poprzez słuchanie kazań i nauk katechizmowych, większego skonsolidowania parafialnego poprzez pielgrzymki do wyznaczonych miejsc, był okazją do licznego korzystania z Sakramentów świętych, szczególnie spowiedzi i Komunii św., był czasem odnowy moralnej, zgody sąsiedzkiej i rodzinnej.

Nie zachowały się diariusze, których prowadzenie nakazywał Poniatowski, niemniej wzmianki umieszczone przez wizytatorów świadczyły o odnowie moralnej przynajmniej w tamtych latach, samemu zaś biskupowi wystawiły świadectwo gorliwego pasterza.

Zakończenie

Z powyższych przedstawień wynika, że Poniatowski wykazywał wiele troski o życie religijne wiernych swojej diecezji. Dążył do tego, aby depozyt wiary w sposób nieskażony przekazywany był następnym pokoleniom, aby wierni często i z pożytkiem korzystali z sakramentów, pogłębiali swoją religijność uczestnicząc w różnych praktykach i nabożeństwach, świadczyli życiem o wyznawanych prawdach. Trzeźwe zarządzenia odnośnie do misji parafialnych, 40-godzinnego nabożeństwa, bractw czy jubileuszu powodowały, że wzrastała świadoma pobożność i przywiązanie do Kościoła.

Zabiegi nad rozbudzeniem szkolnictwa również nie były pod tym względem bez znaczenia.

²²¹ List Xcia Imci do Kapituły pułtuskiej kolegiaty pisany 31.III.1776. Ac.Ep. 71, s. 146 oraz Ułożenie nabożeństw w kościele kolegiaty pułtuskiej tak względem obowiązków funduszowych jak względem mającego się odprawić jubileuszu generalnego w tymże kościele. Pułtusk 28.V.1776 r. Ac.Ep. 71, s. 198—200.